



# PORADNIK BIBLIOTEKARZA



1988

9

Wrzesień



MIESIĘCZNIK STOWARZYSZENIA BIBLIOTEKARZY POLSKICH

Zmiany w strukturze zasadniczych działów księgozbioru ukazują tylko jeden aspekt przekształceń zbiorów naszych bibliotek w ostatnich latach. Wielu innych zmian struktura nie uwidoczni, a są one również niepokojące. W literaturze pięknej "czytadła" wypierają literaturę ambitniejszą, rozmaite "kuchnie" i publikacje poświęcone hodowli zwierzątek domowych - literaturę rolniczą, książki i broszury o zjawiskach nadzwyczajnych, kosmitach i wierzeniach Wschodu - rzetelną literaturę popularnonaukową itp. Podobna sytuacja panuje w zakresie prenumeraty czasopism, gdzie czasopisma społeczno-kulturalne, literackie i popularnonaukowe rugowane są na rzecz magazynów ilustrowanych, czasopism kobiecych i żurnali-artykuł Jana Burakowskiego, s. 6.

# TREŚĆ

- |                        |    |  |
|------------------------|----|--|
| Jan Wołosz             | 3  | BIBLIOTEKI — TYLKO ZAŚCIANEK?  |
| Jan Burakowski         | 6  | KTO I PO CO DO BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ?<br>(w sprawie struktury zbiorów — ale nie tylko) |
| Małgorzata Grodzicka   | 9  | BADANIA POCZYTNOSCI KSIĄŻEK DZIE-<br>CIĘCYCH PO RAZ TRZECI                             |
| Gerda Kagan            | 11 | W BIBLIOTECE SZKOŁY SPECJALNEJ   |
| Maria Grabowska        | 12 | ZBIORY SPECJALNE PEDAGOGICZNEJ BI-<br>BLIOTEKI WOJEWÓDZKIEJ W KATOWICACH               |
| Marianna Zielińska     | 14 | NAUCZYCIELE — CZYTELNICZY W SZKO-<br>ŁACH ZAWODOWYCH                                   |
| Elżbieta Warzycha      | 15 | JAK OCENIAM CZYTELNICTWO UCZNIÓW<br>SZKOŁY PODSTAWOWEJ                                 |
| Ewa Mosler             | 18 | II WOJNA ŚWIATOWA. Tematyczne zestawie-<br>nie bibliograficzne                         |
| Danuta Lach            | 19 | TA, CO NIE ZGINEŁA. 11 listopada — apel<br>w rocznicę odzyskania niepodległości        |
| Stanisława Niedziela   | 21 | WYDAJEMY JEDNODNIÓWKĘ. Konspekt za-<br>jęć aktywu bibliotecznego                       |
| Alicja Fudala          | 23 | NASZA BIBLIOTEKA. Lekcja biblioteczna dla<br>klasy I szkoły podstawowej                |
| (K.K.)                 | 25 | ODPOWIEDZI REDAKCJI  |
| Małgorzata Kryścińska  | 27 | 60 LAT BIBLIOTEKI NARODOWEJ W WAR-<br>SZAWIE. Wystawa w Radomiu                        |
| Andrzej Kempa          | 28 | ZAPISKI BIBLIOFILA Z KSIĄŻEK I ŻYCIA<br>WYJĘTE   |
| Aleksandra Niemczykowa | 30 | SYLWETKI BIBLIOTEKARZY — KAZIMIERA<br>WILCZYŃSKA 1900—1987                             |

---

Nakładem — Wydawnictwa „Czasopisma Wojskowe”, ul. Grzybowska 77  
00-590 Warszawa tel. 20-42-85.

---

**REDAKTOR NACZELNY:** Władysława Wasilewska, **KOLEGIUM DORADCZE:**  
Małgorzata Broll, Jan Burakowski, Jadwiga Chłopecka, Marcin Drzewiecki,  
Andrzej Kempa, Krystyna Kuźmińska, Józef Lewicki (przewodniczący),  
Danuta Przemieniecka.

**REDAKTOR TECHNICZNY:** Elżbieta Matusiak

---

**Wydawca:** Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich  
**Adres redakcji i administracji:** 00-953 Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7, tel. 27-08-47  
Cena zł 100,—. Prenumerata kwartalna 300,— zł. Podpisano do druku i druk  
ukończono we wrześniu 1988 r. Nakład 23 000 egz. Ark. druk. 2,00, ark. wyd. 3,00  
Papier ilustr. V kl., 70 g.

---

Wojskowa Drukarnia w Gdyni, Zam. 0798 z 1988 r.

F-4

---

**KORRESPONDENCI TERENOWI:** CHEŁM — Irena Muda — Woj. Bibl. Publ., plac Tysiąclecia 1,  
tel. 520-61, GORZÓW WIELKOPOLSKI — Lucyna Kotecka — Woj. Bibl. Publ., ul. Łokietka  
27, tel. 230-47, OPOLE — Janina Kościół — Filia nr 4 Woj. Bibl. Publ., plac Hanki Sawickiej,  
tel. 450-30, TARNÓW — Zofia Rogowska — Woj. Bibl. Publ., ul. Staszica 6, tel. 22-20-93.

---



# PORADNIK BIBLIOTEKARZA

UKAZUJE SIĘ OD ROKU 1949

Wrzesień 1988

## Biblioteki - tylko zaścianek?\*

JAN WOŁOSZ

Podaję polemikę z Bogdanem Klukowskim (*W bibliotecznym zaścianku* — „Kultura i Życie” nr 5 z 25 marca br.), ponieważ napisał tekst białymutny, omijający sprawy najważniejsze, a przede wszystkim imputujący 40-tysięcznej grupie zawodowej przywiązanie do zacofania i marazmu oraz niechęć do nowoczesnej techniki. Ponadto przedstawia on bibliotekarstwo jako autonomiczną dziedzinę życia społecznego, swego rodzaju fanaberię przejętą ideą kaganka oświaty starszych, choć zycziwych i dobrodusznych pań — jak gdyby nie stanowiło ono integralnego elementu zaplecza kultury, nauki i gospodarki narodowej, a jego sytuacja nie była pochodną zjawisk kryzysowych w naszym kraju.

### ZACNIJMY OD KWESTII TYLKO POZORNIE DROBNEJ

Założenie tysięcy bibliotek po ostatniej wojnie autor traktuje wyłącznie jako prze-

\* Niniejszy tekst wysłano do Redakcji „Życia Warszawy” dnia 31 marca jako polemikę z artykułem Bogdana Klukowskiego *W bibliotecznym zaścianku* opublikowanym w „Kulturze i Życiu” — dodatku do „Życia Warszawy” z dnia 25 marca. Redaktor K. Masłoń z „Kultury i Życia” zapewnił mnie w rozmowie telefonicznej, że materiał ukaże się do końca maja br., prosił o zgodę na dokonanie skrótów. Obietnica w maju nie została dotrzymana.

jaw „dokonującej się na naszych oczach demokracji w oświacie”. Jakże można zapomnieć, że utworzenie tak wielkiej ilości bibliotek szkolnych, publicznych, naukowych i specjalnych łącznie z nowymi uczelniami ośrodkami naukowymi i innymi szkołami było celowym działaniem państwa, które — mimo katastrofalnych zniszczeń wojennych i braku środków — podjęło ten naprawdę niezwykły wysiłek, aby wykształcić i wychować kadry nowej inteligencji, bez której ani budowa nowego ustroju, ani uprzemysłowienie kraju nie byłyby możliwe. Dlaczego mamy owijać niepotrzebnie rzeczy w bawelnę?

### UPARTE I ZACOFANE PANIE BIBLIOTEKARKI?

Następna opinia autora dotyczy już zawodu bibliotekarza. „Panie bibliotekarki wołały — i czynią to do tej pory — wykonywać nieco nużące czynności przy opracowywaniu książek [...] gołymi rękami, obce im pozostały takie nowinki techniczne jak automatyzacja prac bibliotecznych, a ostatnio komputeryzacja”. Wedle autora w tym niezmiennym i nie w pełni zrozumiałym uporze bibliotekarki tkwią od lat sześćdziesiątych. I mimo iż autor usilnie stara się znaleźć coś na ich usprawiedliwienie, przecież od tej opinii nie odstępuje.

Pomijając zaskakujące zresztą odróżnienie automatyzacji prac bibliotecznych od

komputeryzacji, Klukowski jest najwidoczniej przekonany, że pracownicy bibliotek wprost opędzić się nie mogą od dostawców nowoczesnych mebli, komputerów, ich oprogramowania, kserografów, urządzeń do zapisu i odczytywania mikrofilmów, poczty elektronicznej itp., itp. Na podstawie tego, co pisze, można by sądzić, że mają na te zakupy odpowiednie środki, które marnują. To pewnie też te uparciuchy z Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego nie pozwalają zbudować odpowiedniego gmachu dla swoich bezcennych zbiorów. To pewnie krecia działalność pracowników Biblioteki Narodowej już od 15 lat utrudnia zakup komputera o odpowiedniej mocy obliczeniowej, a od lat 5 — jest główną przyczyną odsuwania w nieokreśloną przyszłość, ponad wszelkie dopuszczalne rozszkądkiem i rachunkiem ekonomicznym granice, terminu zakończenia budowy jej siedziby.

Czyżby i niepowodzenia tych najmniejszych bibliotek wiejskich i małomiastek w ich staraniach o telefon, maszynę do pisania, materiały audiowizualne, karty katalogowe, a ostatnio nawet o formularze i papier do pisania — też miały być przejawem upodobania do ducha i stylu zaścianka i odwracania się tyłem do nacierającej zewsząd nowoczesności? Ta odrobina taniej ironii i zgrzytliwości — niech mi ją czytelnik wybaczy — służy uwypukleniu absurdalności zarzutu o niechęci do nowoczesnej techniki.

Skoro już mówimy o technice, dodajmy, że jesteśmy świadkami powiększania się w niepokojącym tempie luki technologicznej pomiędzy naszymi służbami bibliotecznymi-informacyjnymi a analogicznymi służbami w krajach rozwiniętych. Rzecz w tym, że nie tylko dystansuje nas to w stosunku do innych, ale także ogranicza korzystanie z obcych źródeł informacji, zwłaszcza gdy informacja ta zapisana jest na nowoczesnych nośnikach. Bez odpowiednich urządzeń w kraju nie można jej odczytać. Zdarza się to coraz częściej i dotyczy także dziedzin nauki, których odkrycia decydują o światowym postępie technologicznym i ekonomicznym.

Pisze Klukowski, że materiałów audiowizualnych nie ma w naszych bibliotekach, że na jedną pozycję tych materiałów przypada aż 60 książek. I prawdę pisze. Mógłby jeszcze dodać, że w niektórych krajach w bibliotekach publicznych czy szkolnych odsetek tych materiałów w zbiorach bibliotecznych wynosi 50 i więcej procent. Ale biblioteki w tych krajach nie mają kłopotu z zakupem płyt gramofonowych (też kompaktowych), przereczony, kaset audio i video, nowoczesnej aparatury. Nie mają też kłopotów z zakupem interesujących książek krajowych i zagranicznych i może dlatego ponad 50% społeczeństwa (jak np. w Wielkiej Brytanii) korzysta tam z bibliotek publicznych, gdy u nas — tylko 21%.

Konstatując feminizację zawodu bibliotekarskiego, Klukowski pozwala sobie na stwierdzenie: „Jest to zawód najniższych miejsc w tabeli wynagrodzeń i to także wpływa na feminizację. Kobiety niskiego lotu i marnych uposażań — poza znanymi wyjątkami — mają mniejsze skłonności do pełnienia funkcji kierowniczych, większość swego czasu i uwagi kierują w stronę domu i rodziny”. Pomijając kwestię, czy kobiety podzielają tę opinię autora, trzeba powiedzieć, że przy rzeczywistej feminizacji zawodu gros stanowisk kierowniczych w bibliotekach zajmują jednak kobiety. Taką jest prawda mimo uparcie kursujących mitów. Dotyczy to także w pewnym stopniu stanowisk dyrektorskich. Autor chyba wie, że obowiązują specjalne zasady naboru na te stanowiska, a ponieważ w dużej mierze kandydaci rekrutowani są spoza środowiska bibliotekarskiego, stąd i feminizacja tej kategorii pracowników bibliotek jest mniejsza.

Ma rację Klukowski, że zawód jest podle opłacany. Ale samo stwierdzenie tego faktu niczego nie wyjaśnia. Trzeba powiedzieć, że w ostatnich latach w wyniku ciągłych „regulacji płacowych” z bibliotek odeszło bardzo wielu bibliotekarzy wykwalifikowanych, że na ich miejsce przyjęto ludzi bez przygotowania zawodowego i bez odpowiedniego wykształcenia. Bowiem tylko tacy skłonni byli przyjąć płace, jakie mogły zaferować biblioteki. Najbardziej odczuły to biblioteki publiczne na wsi i w małych miastach. Ciągłe „ulepszanie” mechanizmów płacowych przyczyniło się w znacznym stopniu do obniżenia zainteresowania dokształcaniem i doskonaleniem zawodowym. Pojawiło się też całkiem nowe zjawisko, w latach wcześniejszych nie występujące — wakaty. Po prostu z każdym rokiem większy procent stanowisk pracy w bibliotekach pozostaje bez obsady. Często uniemożliwia to otwieranie nowych placówek bibliotecznych, zwłaszcza w dużych miastach, jak m.in. w Warszawie.

#### CZY WYSTARCZY „GŁOWA I WIELOLETNIA PERSPEKTYWA”

I żeby już nie przedłużać tych wyjaśnień, ograniczę się do zakwestionowania jeszcze jednego stwierdzenia w tekście Klukowskiego: „Na biblioteki nie trzeba wielu dewiz, bardziej przydatna jest głowa i wieloletnia perspektywa”.

Otóż autor występuje tu w roli owego optymisty, który różni się tym od pesymisty, że jest gorzej poinformowany. Dewizy są potrzebne, i to nie tak mało. W pierwszym rzędzie na książki, czasopisma i inne źródła informacji publikowane za granicą. Potrzebne są także na zakup baz danych, różnorodnego nowoczesnego sprzętu i wyposażenia, w kraju nie produkowanego, na opłatę za korzystanie z usług

zgranicznych systemów informacyjnych, a także za zwykle wypożyczanie książek, czasopism, innych dokumentów oraz ich kopii. Od paru lat biblioteki w ogóle nie dysponują dewizami na zakup książek zagranicznych, a dewizy na czasopisma otrzymują w niedostatecznej ilości. Sprowadza się do kraju ok. 23 tys. tytułów czasopism, w tym z II obszaru płatniczego zaledwie 8,5 tys., podczas gdy znawcy przedmiotu utrzymują, że dla zaspokojenia potrzeb nauki i gospodarki narodowej potrzebna jest co najmniej połowa z około 125 tys. wydawanych na świecie tytułów czasopism naukowych. Dodajmy, że czasopisma zagraniczne sprowadzane są w znikomej liczbie egzemplarzy, co przy słabości bazy reprograficznej bibliotek powoduje, że są one dostępne jedynie w placówkach, które je otrzymały. Książka sprowadzona np. do biblioteki na Wybrzeżu ma nikłe szanse zaspokoić potrzeby ośrodków naukowych w głębi kraju.

A jak obejść się bez dewiz w przypadku utrzymywania koniecznej współpracy ze służbami biblioteczno-informacyjnymi w innych krajach? Przecież rezygnując z współpracy międzynarodowej pozbawilibyśmy się dostępu do zagranicznych wyników badań, nowoczesnych technologii i dóbr kultury. W dzisiejszym świecie te więzi tworzą swego rodzaju system krwionośny, którego osłabienie (co obecnie niewątpliwie ma miejsce) szkodzi funkcjonowaniu całego organizmu społecznego.

Oprócz dewiz potrzebne są także złotówki. Sygnały, jakie napływają w tym roku z bibliotek, nigdy jeszcze nie wyrażały tylu obaw co do możliwości regulowania zobowiązań płatniczych wobec pracowników, księgarń, dostawców i usługodawców.

Trzeba się natomiast zgodzić z Kłukowskim, że zmiany na lepsze mogą być zapoczątkowane wówczas, gdy bez wahania będzie można powiedzieć, kto jest gospodarzem bibliotek w kraju, kto za ich stan i działalność odpowiada, kto kreuje i realizuje państwową politykę biblioteczną. Głowa zatem w postaci odpowiedniego organu państwowego odpowiedzialnego za politykę biblioteczną jest rzeczywiście potrzebna.

Co się zaś tyczy znaczenia „wieloletnich perspektyw”, miałbym pewne wątpliwości. Oczywiście, jeśli przyjąć, że autor ma na myśli wieloletnie programy rozwoju bibliotekarstwa. Takie dokumenty zostały już opracowane. Wymienię tu tylko powstały w r. 1976 *Program rozwoju bibliotekarstwa polskiego do r. 1990* i całkiem niedawno (1987) opublikowany podobny dokument — *Stan i perspektywy bibliotekarstwa polskiego do r. 2000*. Pierwszy z nich nie odegrał większej roli, a co do drugiego, już dziś można mieć obawy, że podzielił los poprzednika. Obydwa te dokumenty dowodzą, że można mieć programy, a nie

mieć dobrej polityki bibliotecznej (nie chcę twierdzić, że politykę biblioteczną nie mamy, bo jej nieuprawianie też jest swego rodzaju polityką).

Wszystko to można zamknąć jednym wnioskiem: sama głowa nie wystarczy, zaś perspektywy bez środków (i złotych, i dewiz) — nie doprowadzą do oczekiwanych od dawna zmian. Możliwość tych zmian są i będą uwarunkowane stanem gospodarki. Jeśli gospodarka nie zacznie funkcjonować efektywnie jako pompa ssąco-tłocząca, tj. nie będzie chłoniąca informacji naukowej, technicznej i wszelkiej innej — z jednej strony, a z drugiej — dostarczać bibliotekom urządzeń, które są im potrzebne, nadzieje zarówno na zmodyfikowanie bibliotekarstwa jak i na nowoczesne technologie oraz efektywną produkcję przemysłową trzeba opatrzyć wielkim znakiem zapytania. Utwierdza nas w tym bibliotekarstwo krajów rozwiniętych — w znacznym stopniu nowoczesnie wyposażone, skomputeryzowane, korzystające z najnowszych zdobyczy techniki zwłaszcza w dziedzinie elektroniki i nowoczesnych sposobów przekazywania informacji na odległość (łącza telekomunikacyjne, przekazy satelitarne) i coraz częściej traktowane jako jedna z nowoczesnych gałęzi gospodarki narodowej, która na swój rozwój potrafi sama wygospodarować potrzebne środki.

Na razie w naszym kraju jest jak jest. Gdy w krajach rozwiniętych bibliotekami w najwyższym stopniu zautomatyzowanymi i najlepiej wyposażonymi są biblioteki korporacji przemysłowych i firm produkcyjnych, u nas trzeba walczyć z likwidowaniem bibliotek w zakładach pracy. Poblążliwe poklepywanie po plecach i iłtościwe uzalanie się nad sytuacją bibliotekarek, które charakteryzują się jako grupę zawodową broniącą się przed nowoczesnością, jest odwracaniem uwagi opinii publicznej od istotnego problemu i w gruncie rzeczy działaniem sprzyjającym wygaszaniu społecznego zainteresowania modernizacją bibliotek. Ostatnio w prasie pojawiło się kilka tekstów, w których wykazano podobne zrozumienie i zastosowano podobny sposób patrzenia na sprawy bibliotek. W żadnym jednak nie napisano, że ukształtowany po wojnie w wyniku utworzenia i działalności tysięcy bibliotek „nabożny nieco stosunek do słowa drukowanego przetrwał z pewnymi tylko zmianami do dziś. Stał się narodem komunikującym się przede wszystkim przy pomocy druku książek i czasopism. Popadliśmy nawet w swego rodzaju niewolę druku, czego przykładem jest tzw. prawo powielaczowe i gorąca miłość urzędów do wszelkiego rodzaju zaświadczeń i papierków”. Śmiać się czy płakać? To tylko dlatego tak nam wyrosła i okrzepła biurokracja, że po wojnie założono biblioteki i nauczono ludzi pisać i czytać...?

# Kto i po co do biblioteki publicznej? (w sprawie struktury zbiorów - ale nie tylko)

JAN BURAKOWSKI

Cele i zadania bibliotek publicznych, sformułowane najogólniej, są jasne i nie budzą żadnych wątpliwości — „udostępnić każdemu obywatelowi chcącemu czytać zbiory gromadzone z myślą o zaspokajaniu podstawowych (powszechnych) potrzeb czytelnich”. Kłopoty zaczynają się, jak zwykle, gdy przechodzimy od ogólników do konkretów. — Co należy zaliczyć do najpowszechniejszych potrzeb czytelnich? Jak ją wyliczyć — przy pomocy prostych działań arytmetycznych czy też bardziej skomplikowanych narzędzi? Czy bibliotekarz ma gromadzić zbiory wyłącznie z myślą o już wyartykułowanych masowych zainteresowaniach, czy też mieć ambicję współudziału w rozwijaniu, przekształcaniu i wzbogacaniu tych potrzeb? A jeśli rozwijać i wzbogacać, to kto ma w tym zakresie formułować zadania i ustalać poprzeczki — władze realizujące politykę kulturalną, naukowcy prognozujący trendy rozwojowe czytelnictwa czy też poszczególne bibliotekarze, najlepiej znający aktualne możliwości i potrzeby konkretnych środowisk? Czy bibliotekarz powinien tak samo zabiegać i cieszyć się z każdego wypożyczenia — kryminału, romansu, lektury szkolnej, dzieła noblisty, książki fachowej czy popularnonaukowej? A jeśli oceny różnicować, to — znowu — według jakich kryteriów i przez kogo ustalonych? Odpowiedzi na powyższe i im podobne pytania nie są łatwe, a na pewno tym trudniej je sformułować, im mniejszych, o skromniejszym wyborze tytułów, placówek bibliotecznych dotyczą.

Nie ulega chyba dla nikogo wątpliwości, że kwestie struktury zbiorów bibliotecznych, zróżnicowania tej struktury dla różnych typów bibliotek — wiejskich i miejskich, małych i wielkich, centralnych i peryferyjnych, kwestie kształtowania zakupów nowości wydawniczych w sposób zapewniający uzyskanie i stabilizację pożądaną strukturę zbiorów to sprawy fundamentalne dla bibliotek publicznych, przesądzające w ostatecznym rozrachunku o efektach upowszechniania czytelnictwa. Mimo swej wagi problemy te są u nas w ostatnich latach rzadko przedmiotem penetracji naukowej i zainteresowań publicystyki bibliotekarskiej, a serwowane z rzadka zalecenia i rady mają bardzo ograniczony, jednokierunkowy charakter.

Zbiory bibliotek publicznych są organizmami żywymi, podlegającymi ciągłym i dość szybkim przekształceniom. Powoduje je z jednej strony ilość i struktura zakupywanych nowości, z drugiej zaś odplyw z bibliotek książek zniszczonych, zagubionych lub usuniętych z uwagi na brak zainteresowania czytelników. W naszym kraju struktura zbiorów, szczególnie bibliotek mniejszych (poniżej wojewódzkich), zmienia się ostatnio bardzo szybko w kierunku nader wyraźnie określonym, który może wywoływać niepokój.

## RESTRUKTURALIZACJA — MODNE HASŁO

Wątpliwości wiążą się przede wszystkim ze sposobami realizacji kluczowego dla omawianego problemu postulatu tzw. restrukturalizacji zbiorów.

Restrukturalizacja zbiorów (przekształcanie ich struktury w kierunku dostosowania do rzeczywistych potrzeb czytelników) to hasło modne u nas już od szeregu lat. Zasadniczy zamysł jest racjonalny, rzecz jednak w tym, że — schodząc do konkretów — pojęcie restrukturalizacji zawęża się do bardzo wąskiego i bardzo powierzchownie penetrowanego odcinka. Wskazuje się mianowicie na dysproporcje między wielkością zasobu a ilością wypożyczeń, gdy chodzi o literaturę dla dzieci (traktowaną en bloc) i literaturę niebeletrystyczną (traktowaną podobnie). Z bezspornego faktu, że rotacja (ilość wypożyczeń rocznie na statystyczny wolumen) księgozbioru dziecięcego jest znacznie wyższa niż niebeletrystycznego (np. dla r. 1985 odpowiednie proporcje kształtują się jak 5,7 : 0,6)<sup>1</sup>, wyciąga się ogólnikowy wniosek, że proporcje między tymi działami księgozbioru są głęboko niewłaściwe i że należy je zmieniać — na korzyść literatury dla dzieci — drogą radykalnych czystek i zmniejszenia zakupu książek niebeletrystycznych.

Dr Jerzy Maj w autorytatywnej publikacji „Biblioteki publiczne w liczbach 1985” konstatuje i osądza: „Książka beletrystyczna (dla dzieci — J.B.) jest wypożyczana przeciętnie co dwa miesiace, książ-

<sup>1</sup> „Biblioteki Publiczne w Liczbach” 1985, BN IKiCz 1986 s. 16.

zką niebeletrystyczne, których udział w księgozbiorze stale powiększa się (nie jest to w pełni ściśle, o czym dalej — J.B.) — czekają przeciętnie na wypożyczenie aż 20 miesięcy. Dalsze komentarze wydają się zbędne<sup>2</sup>. Z podanego wyżej faktu autor wysnuwa bardzo daleko idący wniosek: „...gdyby usunięto z bibliotek publicznych tylko 1/3 obecnej liczebności książek z »literatury z innych działów« (przy czym utrzymana byłaby nadal znaczna nadwyżka oferty nad popytem), to uzyskano by na półkach zatłoczonych bibliotek miejsce na więcej książek, niż wynosił ubiegłoroczny nabytki ogółem”<sup>3</sup>.

Bagatelka — zmniejszenie zbiorów niebeletrystycznych o 1/3 oznaczałoby ich redukcję do około 20% całości zbiorów. Biblioteki publiczne stałyby się zbiornicami literatury pięknej, z uprzywilejowaną pozycją księgozbiorów dla dzieci.

### „RESTRUKURALIZACJA” POSTĘPUJE

Jak widzimy, dr Maj jest praktycznie zwolennikiem tezy, że jednakowo ważna jest każda książka i każde wypożyczenie. Z tego tylko może wynikać lansowany przez niego od dawna postulat — irracjonalny zresztą — by struktura zbiorów była zbliżona do struktury wypożyczeń. Nie ulega wątpliwości, że znaczna część (prawdopodobnie znaczna większość) naszych bibliotekarzy przyjmuje tego rodzaju zalecenia i rady uczonych kolegów nie tylko z szacunkiem, ale również z nieklamana satysfakcją, „restrukturalizacja” postępuje więc szybko i prawdopodobnie zbiory bibliotek w wielu województwach zbliżą się w najbliższych latach do zakładanego przez „restrukturalistów” ideału. Już obecnie w poszczególnych gminach i indywidualnych placówkach odsetek książek dla dzieci przekracza 40% i jest wyższy niż odsetek książek dla dorosłych<sup>4</sup>. Wzrost tego odsetka odbywa się bezpośrednio kosztem literatury pięknej dla dorosłych (jej odsetek w skali całego kraju zmniejszył się tylko w latach 1980—1985 z 43 do 41,10%, całości zbiorów, a pośrednio — również niebeletrystycznej).

Dlaczego pośrednio? — Większość tytułów z tego działu piśmiennictwa notuje znacznie mniej wypożyczeń niż książki z literatury pięknej, wolniej podlega więc zniszczeniu i dłużej zalega półki. Z tego względu, przy niedostatecznej selekcji książek nieprzydatnych, odsetek tej lite-

ratury w całości zbiorów na przestrzeni ostatnich lat nie uległ istotnym zmianom, mimo że nowości dopływały w wymiarze znacznie mniejszym, niż wynosił udział literatury niebeletrystycznej w całości zbiorów. A posiadane przeze mnie informacje z kilku województw wskazują, że książek popularnonaukowych i społeczno-politycznych kupuje się, szczególnie dla niewielkich bibliotek, mało, często znacznie poniżej jakiegokolwiek rozsądnego minimum.

### NA PRZYKŁADZIE FILII WIEJSKIEJ

Zilustrujmy problem na przykładzie przeciętnej filii wiejskiej. Dla takiej filii zakupuje się przeciętnie rocznie ok. 200—300 wol. Jeśli książek niebeletrystycznych zakupimy w granicach określonych aktualną strukturą zbiorów (ok. 30% całości zasobu), oznaczać to będzie, że filia otrzyma 60—90 książek popularnonaukowych rocznie, co zapewni dopływ do podstawowych działów (pierwszego i drugiego stopnia) średnio po 1—1,5 wol. rocznie. Jeśli odsetek w zakupie tych książek będzie niższy — do pewnych działów nie wpłynie ani jedna nowa książka w roku. I jest to już rzeczywistością w setkach i tysiącach naszych małych bibliotek. A brak nowości „niebeletrystycznych” — w warunkach bardzo szybkich przeobrażeń w technice, nauce i stosunkach politycznych — jest dla księgozbiorów popularnonaukowych i społeczno-politycznych zabójczy (wiele osób interesują bulwersujące odkrycia i praktyki współczesnej genetyki, a nie wszystkich — teoria Darwina; liczni czytelnicy chętnie sięgną po książkę Michaiła Gorbaczowa, a chyba niewielu — po piękny tom przemówień Leonida Breżniewa itp.).

Nic więc dziwnego, że w warunkach „starzenia się” literatury niebeletrystycznej szybko spada jej czytelnictwo (tylko w l. 1980—1985 z 19,50% do 17,20% ogółu wypożyczeń), a to z kolei daje nowe argumenty na rzecz „restrukturalizacji”.

Zmiany w strukturze zasadniczych działów księgozbioru ukazują tylko jeden aspekt przekształceń zbiorów naszych bibliotek w ostatnich latach. Wielu innych zmian struktura nie uwidoczni, a są one również niepokojące. W literaturze pięknej „czytadła” wypierają literaturę ambitniejszą, rozmaite „kuchnie” i publikacje poświęcone hodowli zwierząt domowych — literaturę rolniczą, książki i broszury o zjawiskach nadzwyczajnych, kosmitach i wierzeniach Wschodu — rzetelną literaturę popularnonaukową itp. Podobna sytuacja panuje w zakresie prawniczym, czasopiśm, gdzie czasopiśma społeczno-kulturalne, literackie i popularnonaukowe rugowane są na rzecz magazynów ilu-

<sup>2</sup> Jw. s. 20.

<sup>3</sup> Jw. s. 25.

<sup>4</sup> Zob. Jan Burakowski — *Mata biblioteka na wsi*, „Poradnik Bibliotekarza” 1987 nr 6 s. 10.

strowanych, czasopism kobiecych i żurnali.

### CZY JEDNAKOWO WAŻNE JEST KAŻDE WYPOŻYCZENIE

Literatura ambitniejsza, tak beletrystyczna jak i niebeletrystyczna, zawsze przegra w rywalizacji mierzonej ilością wypożyczeń z literaturą „łatwą” (dawniej zwano ją „jarmarczną”), ale czy naprawdę dokładnie tak samo powinniśmy oceniać każde wypożyczenie? A może jedno wypożyczenie fachowej książki rolniczej, która pomogła rolnikowi uzyskać wyższe plony, lub książki popularnonaukowej, która w młodym człowieku rozbudziła zainteresowania bądź dopomogła w wyborze drogi życiowej, ma wyższą wartość społeczną i kulturotwórczą niż sto wypożyczeń kryminalów lub ileś tam wypożyczeń przekartkowanej z niechęcią lektury szkolnej.

W wielu krajach o znacznie wyższym od naszego rozwoju cywilizacyjnym i o znacznie bogatszych doświadczeniach bibliotecznych literatura niebeletrystyczna stanowi ponad połowę zbiorów. I dzieje się to w państwach o starych tradycjach liberalnych, gdzie trudno podejrzewać bibliotekarzy o nadmiar nachalnego dydaktyzmu. Po prostu taką strukturę zbiorów nakazują im racjonalnie pojęte zadania

biblioteki publicznej: że „wszyscy” to tak-że (a może nawet w pierwszym rzędzie) czytelnicy o wyższej kulturze literackiej i o głębszych zainteresowaniach, że „powszechne” to niekoniecznie wyłącznie drobnomieszczańskie i kołtuńskie.

Niniejszy artykuł rozpocząłem od szeregu pytań — nie tylko retorycznych. Chcę zaś zakończyć ogólnymi postulatami. Jeśli biblioteka publiczna ma wyjść poza opłotki zaspokajania wyłącznie tradycyjnych potrzeb czytelniczych, jeśli ma być istotnym elementem w systemie kształtowania elit kulturalnych i intelektualnych — i tych w mieście stołecznym, i tych w gminie — problematyce doboru zbiorów trzeba poświęcić więcej uwagi. Zawężenie zbiorów do potrzeb „najpowszechniejszych” prowadzi do wytworzenia się getta dziecięco-kobiecego, zuboża zakres oddziaływania bibliotek, ogranicza korzystanie z nich przez jednostki ambitniejsze, poszukujące literatury trudniejszej. Trzeba wreszcie poświęcić należną uwagę sprawom indywidualizacji zakupu i popularyzacji zbiorów. Jak wskazuje doświadczenie wielu placówek, struktura wypożyczeń może być zupełnie inna niż przeciętnie w kraju pod warunkiem prawidłowego gromadzenia zbiorów i ich efektywnej popularyzacji.

## OPINIE • REFLEKSJE • KOMENTARZE • OPINIE • REFLEKSJE

WOJCIECH KICIŃSKI — publicysta

*Dlaczego w latach 1975—1986 w niektórych województwach liczba udostępni-onych woluminów zmniejszyła się o milion, a w innych zwiększyła się o dwa milio-ny? Dlaczego pomimo wzrostu ogólnej liczby bibliotek w kraju w czterech woje-wództwach jest ich mniej? Dlaczego województwo bielskie od lat kupuje bibliote-kom najmniej książek?*

*Dlatego prawdopodobnie że, władzom w części województw biblioteki, mówiąc łagodnie, są obojętne. Władze terenowe przecież a nie centralne gospodarzą biblio-tekami. To są przypuszczenia. Precyzyjnej odpowiedzi na pytanie o tak drastyczne różnicowanie stanu bibliotek i księgozbiorów, a co za tym idzie czytelnictwa, nale-żałoby oczekiwać np. od Instytutu Książki i Czytelnictwa albo Instytutu Kultury. Oczywiście, gdyby te placówki naukowe rzeczywiście przeprowadzały badania i analizy, praktycznie przydatne w tworzeniu polityki kulturalnej oraz gospodarowa-niu i administrowaniu obszarem kultury.*

„Trybuna Ludu” 1988 nr 157



# Badania poczytności książek dziecięcych po raz trzeci

MAŁGORZATA GRODZICKA

W r. 1988 w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Kielcach przeprowadzono kolejne badania poczytności wydanych przez „Naszą Księgarnię” książek dla dzieci.

Celem badań, podobnie jak poprzednio, było ogólne zorientowanie się, czy wybrane tytuły proponowane przez wydawnictwo są atrakcyjne i chętnie czytane oraz dlaczego młody czytelnik sięga po daną książkę. Nowym elementem było włączenie na wniosek „Naszej Księgarni” problematyki historii w książkach dla dzieci oraz próby określenia postaci ulubionego bohatera. Temat badań został zaproponowany przez wydawnictwo. Uzyskane informacje traktujemy jako obraz pewnych tendencji, których unaooczenie może pomóc w pracy zarówno wydawnictwu, jak i bibliotekom.

Przedmiotem badań były książki wydane przez „Naszą Księgarnię” w latach 1986—1987. Ich lista, uzgodniona z wydawnictwem, przedstawiała się następująco: Carpelan Bo — *Juliusz z Księżycowej Doliny*, Chądzyńska Zofia — *Dorosnąć*, Dziarnawska Janina — *Gdy spada lawina*, Ługowska Tatiana — *Pamiętam Mierzecką Anna* — *Patrz w serce*, Pauszer-Klonowska Gabriela — *Rapsodia Warszawska*, Paterson Katherine — *Wielka Gilly*, Pogodin Radij — *Tam za Czarcim Łęgiem*; Tomaszewska Marta — *Rozmowy z Ancymonkiem*. Cztery z tych książek można zaliczyć do powieści historycznych, pozostałe to powieści przygodowe i obyczajowe.

Do przeprowadzenia badań wybrano ankietę jako technikę, która zapewnia anonimowość wypowiedzi, jest możliwie obiektywna i pozwala na pewne uogólnienia. Proszono tylko o podanie informacji o wieku, klasie i płci. Wyciągnięto wnioski z trudności spowodowanych brakiem książek w bibliotekach i niemożnością zbadania niektórych tytułów w latach poprzednich — tytuły przeznaczone do badań zostały zakupione przez WBP (po 2 egzemplarze) i dostarczone do wyznaczonych placówek, dzięki czemu dysponowały one jednakowym materiałem badawczym.

Ankieta zawierała 12 pytań:

1. Co sądzisz o przeczytanej książce? Napisz, czy podobała ci się czy nie i dlaczego.

2. Czy chciałbyś przeczytać tę książkę drugi raz? (tak-nie).

3. Czy polecilibyś ją swojemu koledze, koleżance? (tak-nie).

4. Gdybyś mógł porozmawiać z autorem, co chciałbyś mu powiedzieć, o co zapytać, co zaproponować, a może masz inne uwagi. Chciano skłonić dzieci do ujawnienia ewentualnych cech negatywnych, tego co je drażni w książkach lub przeszkadza w przyjęciu treści.

5. Gdybyś miał wpływ na treść tej książki, co chciałbyś w niej zmienić i w jakį sposób — postać bohatera, treść historii, jej zakończenie, inne, nic nie zmieniłbyś, podoba ci się taka, jaka jest. Chodziło o to, by dzieci postarały się uściślić swoje uwagi i odnieść je do treści przeczytanej książki.

6. Jakie rodzaje książek lubisz najbardziej? Podkreśl trzy z wymienionych — fantastyczne, o miłości, przygodowe, kryminalne i sensacyjne, o ptakach i zwierzętach, o wynalazkach, maszynach, komputerach, wojenne, humorystyczne, z życia szkolnego, bajki, baśnie, legendy, historyczne, podróżnicze, życiorysy, poezję, inne — jakie.

7. Czy lubisz czytać książki, w których pisarz mówi o codziennych, zwykłych sprawach i o problemach dzieci i młodzieży (tak-nie).

8. Podaj swojego ulubionego bohatera książkowego i uzasadnij ten wybór (jeżeli trudno ci się zdecydować, możesz podać kilku, ale postaraj się ten wybór uzasadnić. Jeżeli nie masz ulubionego bohatera, napisz dlaczego).

9. Gdybyś został redaktorem wydawnictwa, wydawałbyś najczęściej książki jakiego autora? — podaj nazwisko; wydawane książki poruszałyby przede wszystkim problemy: historyczne, współczesne, inne.

10. Często autor pisze o teraźniejszości i nagle cofa się w przeszłość. Czy takie zmiany denerwują cię, lubisz je, są ci obojętne, grunt aby akcja rozwijała się nadal.

11. Czy lubisz czytać książki historyczne (tak-nie), jeżeli tak, to podaj tę, która ci się najbardziej podobała.

12. Wymień swoje trzy ulubione książki.

Badania przeprowadzono w miesiącach styczeń-kwiecień 1988 r. Wybrano takie środowiska, w których możliwe było zróżnicowanie potencjalnych respondentów. Dając do zgromadzenia jak największe-

go materiału porównawczego zwiększono liczbę bibliotek badających do 20 (17 placówek specjalistycznych — dziecięcych w miastach i miasto-gminach oraz 3 biblioteki mieszane gminne).

Zebrało 739 ankiet, w tym z miast — 434, z miasto-gmin — 157, z gmin — 148. Najwięcej ankiet wpłynęło na książkę Pauszer-Klonowskiej *Rapsodia Warszawska* (115), Dziarnowskiej *Gdy spada lawina* (114), Paterson *Wielka Gilly* (101).

Największą grupę respondentów stanowiły dziewczęta w wieku 13—15 lat (46,4%), drugą w kolejności — dziewczęta powyżej lat 16 (20,8%).

Odpowiedzi negatywnych było łącznie 25,4%. Najwięcej zebrała ich książka Pogodina *Tam za Czarcim Łęgiem* (44,7%). Czytelniczki wskazywały na akcję popłatą, nudę, trudny, mało zrozumiały język. Część dzieci wyrażała niechęć do książek wojennych — „nie lubię dramatycznych opowieści i bezlitosnych scen” (chłopiec lat 15), „za bardzo przeżywam czytając książki wojenne” (dziewczyna lat 15). Jedną z 14-latek stwierdziła, że „zbyt dużo jest smutku w tych ciężkich czasach. Chciałoby się więcej pogody ducha po przeczytanej książce”. Kilku czytelnikom książka nie podobała się, gdyż nie lubią autorów rosyjskich. Dziewczyna lat 17 podsumowała to następująco: „Uważam, że dużo książek młodzieżowych radzieckich autorów ma specyficzny charakter, którego nie lubię. Mówią o poważnych problemach, ale pisane są w takiej formie, jakby były adresowane do dzieci”.

Podobne opinie wyrażane były przez czytelników książki Ługowskiej *Pamiętam* (44,4% opinii negatywnych), a dotyczyły: monotonii, nudy, smutku, braku ciekawej akcji. Ci, którzy napisali, że książka podobała się, jednocześnie podkreślali, że drugi raz jej nie przeczytają, i mieli sporo uwag co do jej treści, zwłaszcza zakończenia.

Najmniej opinii negatywnych otrzymała książka Paterson *Wielka Gilly*, czytana głównie przez dziewczęta starsze, powyżej 15 lat (w tej grupie nie było ani jednej opinii negatywnej). Podkreślano wagę i aktualność problemu — „Właśnie dlatego jest ona interesująca, bo przecież wszyscy w wieku 13—18 lat buntujemy

się” (dziewczyna 16-letnia), „Książka powinna być czytana przez ludzi dorosłych, aby wiedzieli, co czują ich dzieci w takiej sytuacji, że są mimo pozorów nieszczęśliwe”. „Książka jest ciekawa dzięki prawdziwości, z jaką przedstawia problem opuszczonego dziecka. Jest to w Polsce i na świecie palący problem” (wypowiedzi dziewcząt 16-letnich).

Największym powodzeniem (podobnie jak przed dwu laty) cieszyły się książki przygodowe. Na mniej więcej równym poziomie pod względem popularności młodzież stawia książki z życia [szkolnego, o miłości, humorystyczne. Za nimi kolejne miejsca zajmują publikacje fantastyczne oraz kryminalne. Na pytanie: Czy lubisz czytać książki o zwykłych, codziennych sprawach dzieci, „tak” odpowiedziało 93% respondentów. Nic więc dziwnego, że dzieci najczęściej wydawałyby książki współczesne (81%). Za historycznymi odpowiedziało się tylko 19%. Z autorów wymieniano: Siesicką, Musierowicz, Nienackiego, Szklarskiego, Chmielewską, Montgomery, Sienkiewicza. Dzieci cenią w swych bohaterach szczególnie odwagę, sprawidliwość, dobroć, wytrwałość, wrażliwość, pracowitość, humor, spryt, altruizm.

W ostatnim pytaniu ankiety prosiłmy dzieci o podanie ulubionych książek. Wymenowane przez nie tytuły są bardzo różnorodne i najczęściej należą już do klasyki dziecięco-młodzieżowej.

Z badań wynika, że książka historyczna nie cieszy się wielką popularnością wśród młodzieży. Uznając konieczność jej wydawania, woli ona lekturę innego typu. Raczej nie zaskakuje też wyłoniona postać ulubionego bohatera książkowego. Dzieci pragną czytać o postaciach prawie idealnych, z wadami, które pozwalają zaakceptować bohatera, nie rzutują na całe jego postępowanie.

Nową tendencją, bardzo wyraźnie zaakcentowaną w wypowiedziach respondentów, było pragnienie, aby w książkach znalazło się więcej humoru i wesołości. Można zaryzykować stwierdzenie, że młodzież jest zmęczona, spragniona spokoju i odpoczynku. Wybiera lekturę bardziej relaksową, weselszą, i bliższą jej problemom.

**INFORMUJEMY AUTORÓW**, że dysponując niewielką objętością numerów nie możemy kwalifikować do druku artykułów przekraczających 8—10 znormalizowanych stron (30 wierszy) maszynopisu. Artykułów nie zamówionych przez redakcję nie zwracamy. Zastrzegamy sobie prawo do skracania, adiuścacji tekstów, nadawania własnych tytułów. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

# W bibliotece Szkoły Specjalnej

GERDA KAGAN

W czasopiśmie fachowych rzadko można spotkać materiały pomocne w rozwijaniu czytelnictwa dzieci specjalnej troski, a szczególnie na temat czytelnictwa dzieci upośledzonych w stopniu lekkim. Może zatem zainteresują Czytelników formy pracy stosowane w bibliotece Szkoły Podstawowej Specjalnej w Dąbrowie Górniczej.

Dzieci umysłowo upośledzone w stopniu lekkim mają na ogół duże trudności w nauce czytania i pisania. Pomyślnie wyniki w tej dziedzinie uzależnione są przede wszystkim od rozwoju mowy dziecka, rozumienia pojęć, umiejętności myślenia, od jego spostrzegawczości, uwagi i pamięci. Niektórym uczniom utrudniają opanowanie techniki czytania różne zaburzenia rozwojowe, np. wady wzroku, słuchu, wymowy, zaburzenia ruchowe i inne. Dzieci te wykazują znaczne opóźnienia w stosunku do swego wieku i osiągnąć normalnych rówieśników.

I tak okres elementarzowy występuje u nich w klasach I-III, poelementarzowy — w kl. IV i na początku V, a dopiero w klasach V, VI i na początku VII — okres rozwijania sprawności w czytaniu. Okres ćwiczeń w samodzielnym wykonywaniu umiejętności czytania w celu poszerzenia wiedzy z różnych dziedzin przypada na klasy VII i VIII.

W tej sytuacji książki przeznaczone dla młodszych dzieci mogą być w treściach nazbyt infantylne dla uczniów klas V-VIII, a książki dla młodzieży — zbyt trudne dla nich w formie. Mimo tych i wielu innych jeszcze uwarunkowań bibliotekarz szkoły specjalnej nie może rezygnować z pracy nad rozwojem czytelnictwa swych uczniów, gdyż zdaje sobie sprawę z wielostronności oddziaływania książki na dzieci i młodzież, a także z tego, że czytelnictwo jest podstawową drogą poszerzenia kultury i wiedzy, że ma ogromne znaczenie w życiu każdego człowieka, gdyż stanowi ważny czynnik samokształcenia i społecznego wychowania.

Do spraw czytelnictwa uczniów przywiązujemy w szkole dużą wagę. Stąd wzrastająca z roku na rok ilość przeczytanych książek na jednego czytelnika. Celem rozbudzenia w uczniach zainteresowań czytelniczych prowadzone jest międzyklasowe współzawodnictwo w czytaniu książek z biblioteki szkolnej. Jego wyniki ogłaszamy w każdym miesiącu na pierw-

szym poniedziałkowym apelu oraz podajemy na specjalnej tablicy znajdującej się na korytarzu. W oszklonej gablocie systematycznie zmieniamy i aktualizujemy wystawki książek dobranych według autorów bądź aktualnych w danej chwili tematów.

W pomieszczeniu biblioteki (20 m<sup>2</sup>) będącym jednocześnie miejscem opracowywania książek i czytelnia czasopism umieszczamy na specjalnym regale książki, które warto przeczytać, np. książki nowo zakupione czy związane z obchodzoną właśnie rocznicą (m.in. wojenne, poszczególnych pisarzy itp.). Biblioteka prowadzi również akcję propagandową wśród nauczycieli.

Za podstawową w pracy z dzieckiem umysłowo upośledzonym przyjmujemy zasadę indywidualizacji, bowiem tylko ona pozwala dotrzeć do każdego dziecka i zachęcić je do lektury. I tak np. przy zwracaniu wypożyczonej książki:

— jedne dzieci (dobrzy czytelnicy) opowiadają krótko jej treść, oceniają postawę bohatera, mówią, czy książka podobala im się i dlaczego;

— inne (słabiej czytające) skłaniamy do przeczytania fragmentu najbardziej śmiesznego lub takiego, który je zainteresował;

— jeszcze inne opisują własną książkę, jej autora, tytuł, wydawnictwo.

W celu zapoznania dzieci ze sposobem korzystania z katalogu alfabetycznego prowadzimy lekcje biblioteczne, np. na temat — Poznajemy twórczość współczesnych pisarzy. Pisarze ci to Brzechwa, Kownacka, Świrszczyńska, Grodzieńska, Centkiewiczowie, o których dzieci wcześniej czytały w „Płomyczku”.

Na lekcji uczniowie pracują w grupach, z których każda otrzymuje odpowiednią skrzynkę katalogową. Zadaniem jest wyszukanie książek wskazanego bądź wybranego autora i zapisanie ich tytułów i sygnatur na specjalnie przygotowanych kartkach z niewielkim portretykiem twórcy. Zakończeniem wspólnej pracy jest samodzielne wyszukanie książek na regałach i przygotowanie wystawy.

Staramy się wykorzystywać stany emocjonalne uczniów, ich zainteresowanie dla świeżo poznanych utworów — np. po wysłuchaniu z płyty bajek Brzechwy przystępujemy do inscenizacji *Czapli i żurawia* czy *Samochwały*.

Czytanie większych całości wymaga dłu-

ższych zabiegów. Taką lekturę łączymy najczęściej z obejrzanym filmem, wysłuchaniem fragmentu utworu z taśmy czy płyty, urządzeniem wystawki książek połączonej z krótką pogadanką na temat autora i jego twórczości. Na samodzielne przeczytanie lektury wyznaczamy termin kilkutygodniowy. Uczniowie niecierplivi, nerwowi, którzy sami nie są w stanie przeczytać ani jednej książki, otrzymują polecenie wyszukania taśmy, płyty lub portretu danego pisarza.

Czasem potrzeba chwili sprawia, że dzieci poznają książkę, która nie wchodzi w skład lektur obowiązkowych. Tak np. w marcu, kiedy uczniowie mieli przygotować apel o Świerczewskim, wykorzystaliśmy opowieść Janiny Broniewskiej *O człowieku, który się kulom nie kłaniał*.

Podczas Dni Kultury, Oświaty, Książki i Prasy, realizując hasło „Książka bliżej czytelnika”, organizujemy w szkole kier-

masz, na którym książki kupują uczniowie i nauczyciele. W poszczególnych klasach przy współpracy z wychowawcą przeprowadzamy konkursy pięknego czytania, których zwycięzcy otrzymują medal „Czytam na 5”. Dni Kultury dają też okazję do podsumowania całorocznego współzawodnictwa w czytelnictwie książek z biblioteki szkolnej. Uczniowie mający najlepsze wyniki otrzymują nagrody książkowe, a najlepiej czytająca klasa — proporzyczek „Najlepsi w czytelnictwie”.

Wszystkie formy stosowane w pracy z książką w środowisku dzieci tak głęboko przez los skrzywdzonych dają wiele satysfakcji i zadowolenia bibliotekarzowi, a dziecku przybliżają świat baśni, bajek i — co ważne — bohaterów, którzy stają się przykładem do naśladowania. Pracujemy z nadzieją, że dziecko przyzwyczajone do czytania w szkole sięgnie po książkę i wtedy, kiedy ją opuści.

## Zbiory specjalne Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej w Katowicach

MARIA GRABOWSKA

Wydział Zbiorów Specjalnych liczących ponad 5 tys. wol. należy do najmłodszych w Pedagogicznej Bibliotece Wojewódzkiej. Na zasób ten, uzupełniany na bieżąco głównie przez zakupy antykwaryczne oraz dzięki darom osób prywatnych, składają się stare druki, zbiory ikonograficzne, zbiory audiowizualne, silesiaca (w tym lompiana), rzadkie wydawnictwa bieżące.

Kryteriami doboru książek do działu są:

- tekst,
- druk,
- technika, tematyka, poziom artystyczny ilustracji,
- format i materiał,
- cechy indywidualne egzemplarzy (m. in. znaki własnościowe, zapisy wybitniejszych osobistości).

Zbiory gromadzi się zgodnie z profilem biblioteki (pedagogiczne, psychologiczne, metodyczne). Niejednokrotnie należą do nich dokumenty źródłowe mające w przeważającej części charakter zabytkowy. Służą kształceniu i doskonaleniu pracowników pedagogicznych.

W prawidłowy sposób wykorzystywane podczas lekcji bibliotecznych pomagają również młodzieży poznać i przybliżyć dzieje i postacie dawnej książki, rozwój sztuki drukarskiej oraz obrazują piękno książek dawnych i współczesnych.

W zbiorach specjalnych najciekawsze a zarazem najcenniejsze są stare druki, publikacje z okresu od wynalezienia druku do końca XVIII w. Jest ich w bibliotece kilkanaście, w tym:

— Piotra Skargi *Roczne dzieje kościelne od Narodzenia Pana i Boga naszego Jezusa Chrystusa*, wydane w Krakowie w r. 1603. Księga zawiera wyciąg z historii kościelnej Baroniusza;

— *Zbiór dziejopisów polskich w czterech tomach zawarty* obejmujący kroniki Marcina Bielskiego, Macieja Strykowskiego, Marcina Kromera i Aleksandra Gwagnina. Biblioteka posiada tylko tom pierwszy wydany w r. 1764 w Warszawie — *Kronikę Marcina Bielskiego z przedmową Franciszka Bohomolca*, który był inicjatorem i wydawcą dzieła;

— wydana w języku niemieckim w r. 1797 praca historyczno-topograficzna Johana Hensela, poświęcona dziejom miasta Jelenia Góra od powstania do roku 1797 (*Historisch-topographische Beschreibung der Stadt Hirschberg in Schlesien...*).

Abie czytelnikom stworzyć w szerszym zakresie możliwość korzystania ze starych druków, których brak w zbiorach, biblioteka gromadzi reprinty, tj. przedruki wykonane z oryginału techniką fotooffsetową. Są to m.in.:

— *Codex wysehradensis*, tj. Kodeks wysehradzki pochodzący z r. 1085, jeden z najcenniejszych zabytków średniowiecznego malarstwa zachodnio-słowiańskiego. Oryginał przechowywany jest w Bibliotece Uniwersyteckiej w Pradze,

— *Nowy charakter polski z Drukarnie Łazarzowej i orthographia polska Jana Kochanowskiego* z roku 1594. Oryginał dzieła przechowywany jest w Bibliotece Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu.

Sporo jest także w zbiorach cymeliów, czyli cennych i rzadkich obiektów bibliotecznych, m.in.:

— książki wyróżniające się formatem — tzw. „książki karzelki”: wydana w r. 1977 przez „Książkę i Wiedzę” (40 x 57 mm) *Konstytucja PRL, w serii „Osobliwości”* (77 x 53 mm) — Mikołaja Reja *Utwory rubaszne* (Białystok 1981) oraz Jana Andrzeja Morsztyna *Nieobiecany kasek* (Białystok 1982), w serii „Poeci Polscy” (100 x 60 mm) — Lucjana Rydla *Poezje wybrane* (Warszawa 1977), Juliusza Słowackiego *Poezje wybrane* (Warszawa 1979);

— książki włączone do zbioru ze względu na materiał, na jakim zostały wydane — osobliwą pozycję stanowią tzw. „książki chińskie”, bogato ilustrowane, wydane na specjalnym gatunku papieru ryżowego, w oprawie z jedwabiu;

— książki wyróżniające się poziomem artystycznych ilustracji, np. *Historia malarstwa* Haldane Macfalla (Lwów 1912—1914), *Ojczyzna w piśmie i pomnikach, ilustrowane dzieje piśmiennictwa polskiego*, w opracowaniu Heleny Rzepeckiej (Warszawa 1911), *Maria* Antoniego Malczewskiego (Warszawa 1883), pozycja ciekawa ze względu na ilustracje Wojciecha Gersona oraz oprawę i druk,

— pierwsze wydania klasyków naszej literatury narodowej i kultury: *Pieśni ludu polskiego* Oskara Kolberga (Warszawa 1857), *Dzieła wierszem i prozą* Wincentego Pola (pierwsze pełne wydanie zbiorowe (Lwów 1875—1878).

W tej grupie znajdują się również książki z autografami i dedykacjami. Do cenniejszych tego typu należą m.in.:

— Franciszka Karpińskiego *Pisma wierszem i prozą* (Warszawa 1896) — książka pochodząca ze zbiorów znanego polskiego językoznawcy, Zenona Klemensiewicza, ze znakiem jego biblioteki domowej i z autografem,

— Juliana Tuwima *Siódma jesień* (Warszawa 1922) z ekslibrisem autora i z napisaną przez niego dedykacją,

— książki z dedykacjami m.in. Emila Zegadłowicza i Ludwika Krzywickiego.

Bogata liczebnie grupę stanowią zbiory ikonograficzne — na oddzielnych planszach oraz znajdujące się w wydawnictwach albumowych i tekowych, rysunki i fotografie, m.in. cykl fresków *Legenda Krzyża Św.* (autor — Pierro della France-

sca) z kościoła św. Franciszka w Arezzo (w formie luźnych plansz).

Z albumów malarstwa wyróżniają się doskonałością reprodukcji: *Bibliotheca Corviniana* — album poświęcony słynnej księżnicy króla węgierskiego, bogato ilustrowany, z komentarzem do prezentowanych korwinianów, oraz albumy z reprodukcjami zbiorów sztuki Galerii Drezdeńskiej i Ermitażu.

W zbiorach audiowizualnych Biblioteka gromadzi trzy zasadnicze grupy nagrań:

— płyty z recytacjami literackimi,

— płyty i taśmy do nauki języków obcych,

— płyty z nagraniami muzycznymi.

Czytelnicy mają możliwość przegrania na własne taśmy interesujących ich materiałów.

Bogatą grupę stanowią silesiaca. Obejmują one m.in. geografiię i historię Śląska oraz jego kulturę w szerokim tego słowa znaczeniu. Znajdują się tu m.in.

— *Historia Śląska od najdawniejszych czasów do roku 1400*, wydawnictwo 3-tomowe, obejmujące geografiię historyczną, historiię polityczną i ustrojową, pierwsza praca w języku polskim syntetycznie przedstawiająca historiię Śląska (Kraków 1933—1939),

— *Z przeszłości Śląska* W. Sońskiego (Bytom 1895) o życiu codziennym na tych ziemiach w w. XVII.

— *Ordunek Górny*, czyli pierwsza polska ustawa górnicza z roku 1538, historyczny dokument Górnego Śląska i zarazem zabytek ówczesnego języka polskiego na tych ziemiach, odnaleziony i opublikowany przez Józefa Piernikarczyka w r. 1928.

W grupie czasopism Wydział Zbiorów Specjalnych dysponuje kilkunastoma tytułami z końca XIX w. Do najstarszych a zarazem najciekawszych należą:

— „Biblioteka Warszawska” (od r. 1859), kwartalnik poświęcony sprawom nauki, sztuki i przemysłu,

— „Wisła (1893—1905), miesięcznik naukowy poświęcony krajoznawstwu i etnografii,

— „Chimera” (z r. 1901), czasopismo poświęcone sztuce i literaturze, o bogatej szacie graficznej (rysunki, winiety).

Na marginesie można dodać, że również w księgozbiorze podręczników czytelnik znajdzie stare, szacowne dzieła, m.in. najstarsze wydania encyklopedii, np. Orgebranda, Brücknera, Glogera, *Słownik języka polskiego* Lindego (Lwów 1895—1860), a z nieco późniejszych: *Encyklopedię wierzeń* (Wwa 1929), *Encyklopedię humoru i satyry polskiej* (Wwa 1914), *Podręczną encyklopedię pedagogiczną* (Lwów 1923), *Słownik rzeczy i spraw polskich* Arcta (Wwa 1934). Są także publikacje polskie z XIX w. z dziedziny pedagogiki, psychologii, metodyki nauczania.

Materiały zgromadzone w Dziale Zbio-

rów Specjalnych niezależnie od wykorzystywania ich przez czytelników służyć też mogą jako pomoce naukowe dla nauczycieli pragnących zorganizować w siedzibie biblioteki lekcje biblioteczne. PBW oferuje

je konspekty lekcji, których celem jest zapoznanie młodzieży z rodzajami dokumentów zaliczanych do zbiorów specjalnych, oraz zapewnić pomoc w przygotowaniu i zorganizowaniu lekcji.

## Nauczyciele-czytelnicy w szkołach zawodowych

MARIANNA ZIELIŃSKA

**N**auczyciel jako organizator procesu dydaktyczno-wychowawczego zobowiązany jest do stałego podnoszenia kwalifikacji zawodowych, modyfikowania i uzupełniania wiedzy.

Waloryzacja dodatków za stopnie specjalizacji zawodowej uaktywniła część nauczycieli w kierunku samokształcenia i podwyższania poziomu pracy z uczniami. W przypadku nauczycieli szkół technicznych szczególnego znaczenia nabiera nadszanie za postępowaniem technicznym, nowinkami z dziedziny motoryzacji czy elektroniki. To zaś z kolei wymaga od nauczycieli stałego kontaktu z prasą fachową („Przegląd Techniczny”, „Radiotelefonik” itp.). Motywacją do aktywnego i systematycznego czytelnictwa czasopism tego typu może być rzeczowa i sprawiedliwa ocena pracy nauczyciela w zakresie współdziałania z biblioteką szkolną, przedstawiana przez bibliotekarza na podsumowującej radzie pedagogicznej. Zdarzają się przypadki, że dyrektor ocenia „na oko”, z ilu środków audiowizualnych korzystał nauczyciel w ciągu roku szkolnego, nawet nie zasięgając informacji o tym w bibliotece. W celu uniknięcia takich nieporozumień wystarczy zmodyfikować kartę czytelnika nauczyciela przez jej podział na 3 części (w pionie) i wpisywać osobno wypożyczenia książek, osobno czasopism, osobno środków audiowizualnych. Tak wypełniona karta nauczyciela w sposób przejrzysty i czytelny obrazuje stan wypożyczeń poszczególnych rodzajów dokumentów.

Świadomość, że powyższe dane mogą posłużyć dyrekcji szkoły jako jeden z elementów branych pod uwagę w ocenie pracy nauczyciela i organizowania przezeń procesu dydaktycznego oraz dać podstawę do porównań w skali całego grona pedagogicznego, bywa czynnikiem mobilizującym. Bowiem czytelnictwo czasopism fachowych nie tylko uaktualnia wiedzę nauczyciela, ale i wzbogaca jego pracę z uczniami, a stosowanie środków audio-

wizualnych potęguje ich zdolności percepcyjne.

W celu nawiązania ściślejszej współpracy między nauczycielami a biblioteką szkolną wykorzystuje się różne środki, stosownie do charakteru i potrzeb danej szkoły. Należą do nich:

⊗ lekcja biblioteczna dla nauczycieli (termin np. sierpień, wrzesień) — zapoznanie ich ze zbiorami, warsztatem informacyjnym (katalogi, kartoteki, zestawienia tematyczne), rodzajem usług pełnionych przez bibliotekę, przeprowadzenie ćwiczeń praktycznych ze szczególnym uwzględnieniem działów księgozbioru związanych z wykładanymi przedmiotami nauczania (fizyka, technologia, elektronika itp.) oraz nowości wydawniczych z danej dziedziny. Przebieg takiej lekcji i jej skuteczność zależą w znacznej mierze od inwencji bibliotekarza, a także od pomocy i zaangażowania dyrekcji szkoły,

⊗ prowadzenie przez bibliotekarza zesztytu zamówień składanych przez nauczycieli na zakup książek dla biblioteki i zakup prywatny. Ma to duże znaczenie zarówno dla prawidłowego gromadzenia zbiorów, zwłaszcza w szkołach o profilu technicznym, jak i dla satysfakcji nauczycieli przedmiotów, którym ułatwia się w ten sposób kupno książek do bibliotek prywatnych,

⊗ informacje o zakupionych nowościach umieszczane w pokoju nauczycielskim w formie plakatu, z adnotacją imienną, do kogo która jest adresowana — np. nauczycielowi technologii samochodowej proponujemy nowinki samochodowe, elektronikowi — wszystko o komputerach itp.

⊗ wręczanie nauczycielom w czasie Dni Kultury, Oświaty, Książki i Prasy specjalnych, podziękowań za pomoc w organizowaniu i przeprowadzaniu konkursów, imprez itp.

Tak przebiegająca współpraca sprzyja rozwojowi czytelnictwa zarówno uczniów, jak i nauczycieli, a jednocześnie służy podniesieniu jakości pracy dydaktyczno-wychowawczej w szkole.

# Jak oceniam czytelnictwo uczniów szkoły podstawowej

Pracuję w bibliotece szkoły podstawowej. Moje główne obowiązki to troska o rozwój czytelnictwa młodzieży, rozbudzanie i kształtowanie zainteresowań czytelnicy. Ponadto zobligowana jestem do dokonania przynajmniej dwa razy w roku szkolnym oceny czytelnictwa uczniów. Co ma ona zawierać? — ilość uczniów, ilość czytelników, ilość wypożyczeń, tzw. średnią wypożyczeń na jednego ucznia, na jednego czytelnika, pozycję klasy we współzawodnictwie szkolnym.

I gdzie tu miejsce na ocenę autentycznej aktywności poszczególnych uczniów?

Od trzech lat próbuję zmieniać takie ujmowanie sprawy czytelnictwa. Rejestruję bowiem aktywność czytelnicy uczniów według propozycji dr Jadwigi Andrzejewskiej („Poradnik Bibliotekarza 1975 nr 11/12 wraz z późniejszymi zmianami, dotyczącymi ostatniej grupy aktywności czytelnicy). Mamy tam podział na dwie kategorie aktywności, mianowicie czytających powyżej normy, to jest ponad 18 książek rocznie, oraz czytających poniżej tej normy.

Wśród tych podstawowych kategorii wyróżnia się po trzy grupy, tj. czytający:

1. powyżej 72 książek rocznie,
  2. 36—71 książek — to uczniowie odznaczający się wysoką aktywnością czytelnicy,
  3. 18—35 książek — aktywność średnia.
- Czytający poniżej normy:

1. 9—17 książek — aktywność niska,
2. 2—8 książek — czytający sporadycznie,
3. 0—1 książka — uczniowie z awersją do czytania.

Przy dokonywaniu tej analizy biorę pod uwagę czytelnictwo książek nie tylko w bibliotece szkolnej, bowiem na terenie Działoszyna istnieją jeszcze dwie biblioteki: publiczna i zakładowa (Kombinatu Cementowo-Wapienniczego „Warta”), z których korzystają nasi uczniowie. Dwa razy w roku odwiedzałem te placówki w celu uzyskania danych, gdyż często spotykam się z uwagami czytelników rzadko korzystających z biblioteki szkolnej, że wypożyczają książki w innych placówkach i to nie jest im liczone. Na ogół miało to się z prawdą — czytelnikami innych placówek są przede wszystkim ci, którzy korzystają z biblioteki szkolnej. Natomiast stroniący od niej nie są czytelnikami żadnej innej biblioteki.

Każdego roku, pod koniec pierwszego semestru, wykonuję imienne wykazy uczniów wszystkich klas i nanoszę dane z wymienionych placówek bibliotecznych.

Spisy te sporządzam w dwóch egzemplarzach: jeden dla wychowawcy klasy, drugi dla potrzeb biblioteki. Na posiedzeniu Rady Pedagogicznej wręczam je nauczycielom. Tak samo postępuję na koniec roku szkolnego. Spis wyraźnie ukazuje, do której z sześciu grup aktywności czytelnicy zaliczają się poszczególni uczniowie. Zestawienie zbiorcze wywieszam na planszy „Głos Biblioteki”. Nie ma w nim kolumn pełnych liczb ani „średnich”. Zastosowane przeze mnie ujęcie obrazuje autentyczne dane zarówno o czytelnictwie każdego ucznia, jak i całych klas.

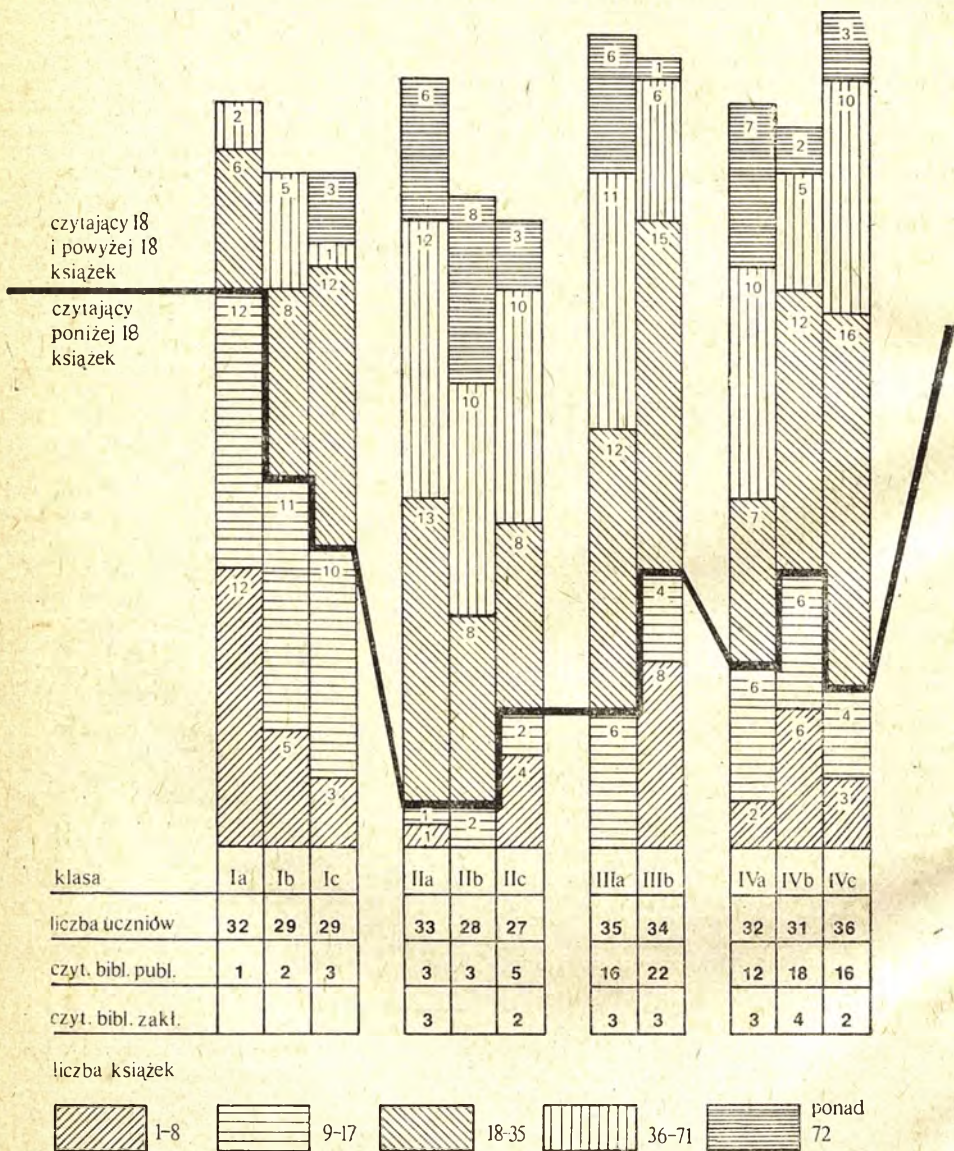
Uważam, że tzw. „średnia” czy też ogólna ilość książek przeczytanych przez całą klasę zamazuje obraz faktyczny. Wiadomo, że w każdej klasie jest zawsze kilku uczniów, którzy czytając ponad 150 książek rocznie, „zrobią” statystyczną dość wysoką, lecz przecież w tej samej klasie są uczniowie, którzy wcale nie czytają. Tego jednak nie można dostrzec, a nimi właśnie należy się zająć. Analiza wykonywana według propozycji dr Jadwigi Andrzejewskiej uchwyci taki stan natychmiast.

Podanie na tablicy informacyjnej danych wypisanych w wielu kolumnach liczb nie zachęca do ich przestudiowania, wywieszenie natomiast kolorowej planszy działa mobilizująco. Wielu uczniów przynajmniej ma rację co do słuszności tego sposobu ilustrowania stanu czytelnictwa\*.

Przytoczę jeszcze taki przypadek: kiedy dokonywałam analizy tradycyjnym sposobem, dane liczbowe wykazały, że uczniem, który osiągnął najwyższy wskaźnik, był chłopak mający ocenę niedostateczną z języka polskiego. I proszę nie myśleć, że on tych książek nie czytał. Nic podobnego! Rozmawiałam z jego ojcem, który wręcz zakazał wypożyczać mu książki (z wyjątkiem lektur), ponieważ chłopiec nic w domu nie chce pomóc, tylko czyta i czyta. Książka była dla niego ciekawością od skomplikowanej sytuacji rodzinnej. Czytając, uczeń ten żył w świecie swoich bohaterów, stwierdził ponadto, że pozycje lekturowe go nie interesują, więc ich nie

\* W ukazaniu dla przykładu fragmente plan-  
szy niestety ze względów technicznych kolory  
(zielony ciemny, zielony jasny, żółty, pomara-  
ńczowy, czerwony — jak w mapach fizycz-  
nych) musiano zastąpić układami kresek. Os-  
tatni, nie mieszczący się tu szerszy nieco słu-  
pek ujmuje poszczególne poziomy aktywności  
czytelnicy łącznie w stosunku procentowym  
(powyżej 18 książek: 1 = 8,0%, 2 = 17,5%, 3 =  
= 27,6%, poniżej 18 książek: 1 = 21,7%, 2 =  
= 24,4%) (przyp. red.)

CZYTELNICTWO UCZNIÓW SZKOŁY PODSTAWOWEJ Nr 2





czyta, i stąd m.in. zle oceny z języka polskiego. Od czasu, gdy jego nazwisko ukazało się na planszy, koledzy zaczęli się z niego naśmiewać. Odbylam z nim długą rozmowę, wspólnie przeczytaliśmy „Sachema”, on go opowiedział, omówiliśmy najważniejsze zagadnienia poruszane w tym utworze. Darek przekonał się, że pozycje lekturowe też można czytać z zaciekawieniem. Odtąd oceny z języka polskiego zdecydowanie się poprawiły.

Były przypadki, że wypożyczano książ-

ki dla ilości, aby klasa dobrze wypadła na koniec semestru. Skończyło się to, gdy stwierdziłam, że uczennica wypożyczyła na raz dwie jednakowe pozycje. Obecnie takie przypadki się nie zdarzają, bowiem każdy uczeń wie, że czyta tylko dla siebie, nie na korzyść jakiejś tam „średniej”. A ja wykonuję analizę czytelnictwa w dwójaki jeszcze sposób (ponieważ w Dzienniku Biblioteki są takie rubryki), nie ogłaszam jednak danych ze średnim na tablicy „Głos Biblioteki”, zostają one w aktach.

Szkoła Podstawowa nr 2 w Działoszynie  
Czytelnictwo klasy VIa w roku szkolnym 1986/87

Lp.	Nazwisko i imię	wypożyczenia w bibliotece			Wypożyczenia razem	Kategoria aktywności czytelniczey
		szkolnej	publicznej	zakładowej		
1.	Balcer Mariola	6	21		27	III
2.	Białek Andrzej	4			4	V
3.	Ciesielski Włodzimierz	17	15	9	41	II
4.	Czajkowska Beata	7			7	V
5.	Ficek Aneta	6			6	V
6.	Freus Joanna	16	19		35	III
7.	Gadzaliński Marek	20			20	III
8.	Gajek Wojciech	19	7		26	III
9.	Groszek Seweryn	8	18		26	III
10.	Jędrysiak Olga	6	10		16	IV
11.	Jończyk Paweł	37	91	70	198	I
12.	Kabała Ilona	9	19		28	III
13.	Mielczarek Karol	6	11	14	31	III
14.	Mistygacz Sławomir	7	12	26	45	II
15.	Mordalski Rafał	13			13	IV
16.	Mrowiec Marek	9			9	IV
17.	Nackiewicz Izabela	4	23		27	III
18.	Nowak Aleksandra	7			7	V
19.	Rychlewski Tomasz	18	43		61	II
20.	Ryś Sławomir	11			11	IV
21.	Skrzypek Ilona	6	71		77	I
22.	Strykowski Marek	4	14	39	57	II
23.	Tesarz Tomasz	9	7		16	IV
24.	Wawrzaszek Aneta	2			2	V
25.	Wojtal Agnieszka	4	32		36	II
26.	Wołos Tomasz	14		17	31	III
Łącznie		269	423	175	857	

powyżej normy — 16 uczniów  
poniżej normy — 10 uczniów

# II wojna światowa

## Tematyczne zestawienie bibliograficzne

Lekcja biblioteczna dla klasy VIII

Cele:

— Zapoznanie uczniów z warsztatem informacyjno-bibliograficznym biblioteki.

— Przygotowanie uczniów do samodzielnego sporządzania tematycznych zestawień bibliograficznych.

Pomocce:

— Księgoczbior podręczny oraz popularnonaukowy.

— Teczki wycinków prasowych — Historia II wojny światowej.

— Kartoteka zagadnieniowa — temat: II wojna światowa.

— Schemat układu katalogu rzeczowego.

— Katalog rzeczowy.

— Plansza z przykładami opisów bibliograficznych: książki, rozdziału z książki, artykułu z pracy zbiorowej, artykułu z czasopisma.

TOK LEKCJI:

● Podanie tematu i celu lekcji. Rozmowa z uczniami o zasobach informacyjnych biblioteki, o sposobach korzystania z różnego rodzaju bibliografii, katalogu rzeczowego, kartotek zagadnieniowych.

● Podanie wzoru opisu bibliograficznego książki, rozdziału z książki, artykułu z czasopisma (według PN-79/N-01222/07 *Kompozycja wydawnicza książki. Bibliografia załącznikowa*) — wzory te uczniowie przepisują do zeszytu języka polskiego.

● Wspólne ustalenie, z jakich elementów warsztatu informacyjnego biblioteki będziemy korzystali przy sporządzaniu zestawienia (katalogi, kartoteki zagadnieniowe, bibliografie, księgoczbior podręczny, teczki wycinków prasowych, roczniki czasopism).

● Rozdanie kartek z poleceniami do pracy w grupach oraz wyjaśnienie sposobu wykonania ćwiczeń (każdy opis na oddzielnej kartce).

● Sprawozdania kolejne grup o wykonaniu ćwiczeń.

● Zachęcenie uczniów do wykorzystania nabytych umiejętności przy zbieraniu materiałów również na inne tematy (do referatów, poszerzania wiadomości, rozwijania własnych zainteresowań).

● Zebranie wiadomości:

— warsztat służby informacyjno-bibliograficznej w bibliotece,

— sposób poszukiwania materiałów,

— najważniejsze elementy opisu bibliograficznego.

ĆWICZENIA

Grupa I

Artykuły w czasopismach na temat II wojny światowej

1. W przygotowanych czasopismach wyszukaj 10 artykułów na temat II wojny światowej.

## Lekcja biblioteczna

2. Sporządź opisy bibliograficzne tych artykułów.

3. Opisy ułóż według haseł:

II wojna światowa w Polsce

II wojna światowa w Europie

4. Uporządkowane alfabetycznie zestawienie przepisuj do zeszytu języka polskiego.

Grupa II

II wojna światowa w Europie

1. Wyszukaj w katalogu rzeczowym (w dziale 940.53) 10 książek na powyższy temat.

2. Wyszukaj te książki na półce (w dziale 940.53).

3. Sporządź ich opisy bibliograficzne.

4. Uporządkowane alfabetycznie zestawienie przepisuj do zeszytu języka polskiego.

Grupa III

II wojna światowa w Polsce

1. Wyszukaj w katalogu rzeczowym (w dziale 943.8) 10 książek na powyższy temat.

2. Odszukaj te książki na półce (w dziale historia Polski 943.8)

3. Sporządź ich opisy bibliograficzne.

4. Uporządkowane alfabetycznie zestawienie przepisuj do zeszytu języka polskiego.

Grupa IV

Polskie bitwy w II wojnie światowej

1. Wyszukaj w kartotece zagadnieniowej pod hasłem „II wojna światowa” 10 książek na powyższy temat.

2. Wyszukaj te książki na półce w dziale historia Polski 943.8)

3. Sporządź ich opisy bibliograficzne.

4. Uporządkowane alfabetycznie zestawienie przepisuj do zeszytu języka polskiego.

Grupa V

Literatura piękna na temat II wojny światowej.

1. W przewodniku bibliograficznym — Literatura piękna dla dzieci i młodzieży w dziale „Wojny polsko-niemieckie” wyszukaj 10 książek na powyższy temat.

2. Wyszukaj te książki na półce.

3. Sporządź ich opisy bibliograficzne.

4. Uporządkowane alfabetycznie zestawienie przepisuj do zeszytu języka polskiego.

Wykorzystane publikacje

Czyż Z: *Cykl lekcji bibliotecznych jako forma przysposobienia bibliotecznego*. „Poradnik Bibliotekarza” 1980 nr 10 s. 224—230.

Lekcje biblioteczne dla dzieci i młodzieży. Materiały metodyczne. Red. B. Białocka. Szczecin 1974.

Popiel A.: *Lekcje biblioteczne z zakresu przysposobienia czytelniczego i informacyjnego w klasach I—VIII.*

Wagner Z.: *Katalog rzeczowy — wyszukiwanie materiałów na określony temat. Lekcja biblioteczna przeznaczona dla kl. VII—VIII. „Poradnik Bibliotekarza” 1973 nr 11/12 s. 313—319.*

EWA MOSLER

## Ta, co nie zginęła,

11 listopada - apel w rocznicę odzyskania niepodległości

Dziewczynka I:

Przeszło tysiącletnia historia państwa polskiego obfitowała w wiele wydarzeń natury politycznej, społecznej i gospodarczej. Były okresy wzlotów i upadków, lecz najbardziej tragiczny okazał się koniec osiemnastego wieku. Trzej potężni sąsiedzi Polski — Rosja, Prusy i Austria korzystając z osłabienia naszego kraju, podzieliли jego ziemie pomiędzy siebie i wprowadzili własne rządy. Katastrofa rozbiorów i utrata państwowości nie zalałmai jednak narodu polskiego. Jego wola przetrwania i uparte dążenie do odzyskania niepodległości stały się podstawą do odrodzenia wolnej Ojczyzny.

Dziewczynka II:

Józef Maczka — *Starym szlakiem*

Starym Ojców naszych szlakiem  
przez krew idziem ku wolności...  
Z dawną pieśnią, dawnym znakiem,  
my, żołnierze sercem prości,  
silną wiarą i nadzieją,  
że tam, kiedyś, święty dniają!

Dziewczynka III

Starym Ojców naszych szlakiem  
przez krew idziem w jutro wschody,  
z dawną pieśnią, dawnym znakiem,  
na śmiertelne idziem gody,  
by z krwią naszej życie wzięła  
Ta — co jeszcze nie zginęła.

Chłopiec I:

Naród pozbawiony własnego państwa, rozdarty przez zaborców i intensywnie wynaradawiany, zachował mimo tych działań jedność i tożsamość. Polaków zarówno zamieszkujących ziemie etnicznie polskie, jak i tych, którzy żyli na terenach narodowo mieszanych, łączył wspólny język, świadomość narodowa oraz pragnienie utrzymania tradycji i starych obyczajów. Polska, wykreślona z mapy świata, pozostała w sercach i w myślach Polaków. Daremne jednak były próby wyzwolenia Ojczyzny — powstania zbrojne koń-

## Scenariusz apelu

czyły się przegraną z przeważającymi siłami wroga. Ten ciężki okres niewoli trwał ponad 120 lat.

Chłopiec II:

Edward Słoński — *Polska w niewoli*

O Polsko, święte Twe imię  
Po cichu i po kryjomu  
Z trwogą za siebie i innych  
Szepłano w ojców mych domu.  
Prawdziwie jakies nieprawdy  
Opowiadano o Tobie —  
Mówiono, że jesteś święta,  
Mówiono, że leżysz w grobie.

Dziewczynka I:

Kiedy 1 sierpnia 1914 roku wybuchła wojna pomiędzy Rosją a Niemcami i Austrią, w sercach Polaków zapłonęła nadzieja, że nadchodzi godzina wyzwolenia. Trzy państwa zaborcze rozpoczęły między sobą wojnę. Polacy musieli walczyć w szeregach wrogich armii. Ci, którzy żyli w zaborze rosyjskim, walczyli po stronie rosyjskiej, ci z zaborów niemieckiego i austriackiego — po stronie przeciwnej. Polacy odziani w mundury wrogich armii zmuszeni byli strzelać wzajemnie do siebie. Tę tragedię naszego narodu, walkę bratobójczą, ukazał w wierszu jeden z ówczesnych poetów.

Chłopiec III:

Edward Słoński — *Ta, co nie zginęła*

Rozdzielił nas, mój bracie,  
zły los i trzyma straż —  
w dwóch wrogich sobie szanicach  
patrzymy śmierci w twarz.  
W okopach, pełnych jęku,  
wsluchani w armat huk,  
stoimy na wprost siebie —  
ja — wróg twój, ty — mój wróg!  
Las płacze, ziemia płacze,  
świat cały w ogniu drży...  
W dwóch wrogich sobie szanicach  
stoimy — ja i ty.

## Chłopiec IV

Zaledwie wczesnym rankiem  
armaty zaczął grać,  
ty świstem kul morderczym  
o sobie dajesz znać.  
Na nasze niskie szańce  
szrapnelów rzucasz grad  
i wołasz mnie i mówisz:  
— To ja, twój brat... twój brat!  
Las płacze, ziemia płacze,  
w pożarach stoi świat,  
a ty wciąż mówisz do mnie:  
— To ja, twój brat... twój brat!

## Chłopiec III:

O, nie myśl o mnie, bracie,  
w śmiertelny idąc bój,  
i w ogniu moich strzałów  
jak rycerz mężnie stoj.  
A gdy mnie z dała ujrzyć,  
od razu bierz na cel  
i do polskiego serca  
moskiewską kulą strzel.  
Bo wciąż na jawie widzę  
i co noc mi się śni,  
że ta, co nie zginęła,  
wyrośnie z naszej krwi.

## Dziewczynka IV:

Walczyli i ginęli Polacy w obcych  
armiach z wiarą, że walka ta przyniesie  
Polsce niepodległość

## Dziewczynka I:

I szli na wojnę wierząc, że spełnią się  
ich marzenia.  
Piosenka: „Legun na wojence”

## Dziewczynka II:

Tę piosenkę śpiewali legionieści Józefa  
Piłsudskiego z trzeciego pułku piechoty.  
Natomiast ułani z czwartego szwadronu  
poczynali sobie o wiele weselej.  
Piosenka: „Przybyli ułani”

Mimo radosnego nastroju, w jakim u-  
trzymana jest piosenka, nikomu w tym  
czasie nie było wesoło. Wojna pochłania-  
ła coraz więcej ofiar, lecz wiara w „nie-  
podległą” podtrzymywała ducha.

## Dziewczynka V:

Edward Słoński — *Do mego syna.*  
Gdy dym pożarów słońce gasi  
i coraz krwawszy huczy bój,  
ty mnie nie pytaj, czy to nasi,  
czy to nie nasi, synu mój!  
Ty mnie nie pytaj, kto zwycięża,  
czyj tryumfalny słychać śpiew —  
naszego nie masz tam oręża,  
choć się nasza leje krew.  
O synu mój, na wszystkich frontach,  
od płowej Wisły aż po Ren,  
przy zapalonych stojąc lontach  
my swój o Polskę śnimy sen..

## Dziewczynka I:

I oto ten sen spełnił się. Zmagania wo-  
jenne trwały ponad cztery lata i zakoń-  
czyły się klęską Niemiec i Austrii oraz  
rewolucją w Rosji, której przywódcy u-  
znali prawo narodu polskiego do nie-  
podległości. Unieważniono również umo-  
wy o rozbiorach Polski przez Rosję, Pru-  
sy i Austrię. Dzięki tym wydarzeniom  
oraz poparciu naszych spraw przez Stany  
Zjednoczone, Francję i Anglię powstało  
w listopadzie 1918 roku niepodległe Pań-  
stwo Polskie. Polska po ponad stu dwu-  
dziestu latach niewoli pojawiła się zna-  
wu na mapach świata.

## Dziewczynka VI:

Józef Mączka — *Zmartwychwstanie*

Pioruny były na dziejów zegarze  
godzinę Twoją, o Polsko szczęśliwa —  
pioruny kule w Twych kajdan ogniwa,  
że się rozpęły w płomiennym ich  
żarze..

Taką nam Ciebie wróżyli pieśniarze,  
których Duch ogniem w wyżyny porywa,  
że przyjdiesz ze krwi zrodzona —

krwią żywa —  
w szczękę oręża i w armat rozgwarze!  
Taką nam byłaś w ojców obietnicy,  
kleczonej w długie, zimowe wieczory  
z ciemnych objawień dziada Wernyhory  
i w snach męczeńskich katorżnej ciem-  
nicy,  
i w snach poległych — w samotnym  
kurhanie —  
w snach, którym jedno imię: zmartwy-  
chwstanie!

## Chłopiec V:

Jan Kasprówicz — *Rzadko na moich war-  
gach.*

Rzadko na moich wargach —  
Niech dziś to warga ma wyzna —  
Jawi się krwią przepojony,  
Najdroższy wyraz: Ojczyzna.

Widziałem; jak się na rynkach  
Gromadzą kupczykowie,  
Licytujący się wzajem,  
Kto Ją najgłośniej wypowie.

## Chłopiec VI:

Piosenka: *Piechota* (Jan Prosnak: *Siedem wie-  
ków pieśni polskiej.* Warszawa 1979).

Widziałem rozliczne tłumy  
Z pustą, leniwą duszą,  
Jak dźwiękiem orkiestry świątecznej  
Resztki sumienia głuszą.  
Więc się nie dziwcie — ktoś może  
Choć milczkiem słusznoscą mi przyzna —  
Ze na mych wargach tak rzadko  
Jawi się wyraz: Ojczyzna.

DANUTA ŁACH

# Wydajemy jednodniówkę

## Konspekt zajęć aktywu bibliotecznego

Cel:

— zapoznanie członków z jednodniówką jako okolicznościowym numerem czasopisma,

— utworzenie zespołu redakcyjnego,

— wydanie jednodniówki (1 egz.).

SPOTKANIE I

● Pogadanka wstępna — przypomnienie przy aktywnym udziale dzieci oraz uporządkowanie wiadomości o czasopiśmie i jego strukturze.

Czasopismo

— wydawnictwo ukazujące się z określoną częstotliwością, zawierające materiały o określonej tematyce i adresowane do odpowiednich odbiorców.

Strona tytułowa:

— tytuł jest jakby wizytówką czasopisma, dlatego powinien rzucić się w oczy; w związku z tym stosuje się stałą kompozycję graficzną strony tytułowej;

— podtytuł — w niektórych czasopismach informuje o częstotliwości ich ukazowania się, jeżeli nie wskazuje na to tytuł;

— numer i data.

Stopka — metryka czasopisma, która zamieszczana jest w różnych miejscach, najczęściej na końcowych stronach; podaje:

— nazwę wydawcy,

— skład kolegium redakcyjnego,

— adres i telefony redakcji,

— warunki prenumeraty,

— nazwę zakładu graficznego, wysokość nakładu.

Paginacja, czyli numeracja stron, obejmuje poszczególne numery lub jest ciągła dla całego rocznika.

Stale działające i rubryki zamieszczane są zwykle na tych samych stronach, mogą mieć odrębne tytuły.

● W dalszej części spotkania szukamy wyjaśnienia terminu **j e d n o d n i ó w k a**:

— wydawnictwo o charakterze okolicznościowym opublikowane przez zespół osób dla upamiętnienia jakiegoś wydarzenia. Czasem szereg jednodniówek wydanych pod różnymi tytułami przez ten sam zespół zapoczątkowuje czasopismo lub je zastępuje.

— czasopismo okolicznościowe, wydane jednorazowo.

● Ponieważ zamierzamy wydać jednodniówkę, a więc i utworzyć — na wzór

prawdziwej redakcji — zespół, który ją opracuje, zastanawiamy się wspólnie nad nowym zagadnieniem, jakim jest praca redakcji czasopisma.

**Redakcja** — zespół stałych pracowników gazety lub czasopisma zatrudniony przy zbieraniu, pisaniu, planowaniu, ocenianiu, opracowywaniu i przygotowywaniu do druku artykułów i różnych materiałów; członkowie redakcji pracują zwykle w poszczególnych działach czasopisma.

**Kolegium redakcyjne** — składa się z redaktora naczelnego, jego zastępców, sekretarza redakcji oraz kierowników wyodrębnionych działów.

**Redaktor naczelny** — nadaje czasopismu określony charakter i odpowiada za jego zawartość.

**Sekretarz redakcji** — zajmuje się adiustacją tekstów, czyli przygotowaniem ich do druku pod względem językowym (styl, ortografia, interpunkcja) oraz technicznym (wskazówki dla drukarni).

**Redaktor techniczny** — decyduje o szacie graficznej czasopisma, jest najbliższym współpracownikiem drukarni.

Do kolegium redakcyjnego oprócz przygotowania materiałów bieżących należy również planowanie następnych numerów, zamawianie artykułów u fachowców itp. Kolegium redakcyjne ma zazwyczaj stałych współpracowników. Są to reporterzy, korespondenci, recenzenci, felietoniści.

● Rodzaje tekstów drukowanych w czasopismach:

— artykuły — szersze omówienia aktualnych problemów z danej dziedziny, mogące też mieć charakter dyskusyjny, polemiczny;

— reportaże — opisy zdarzeń i faktów autorowi znanych bezpośrednio z obserwacji, uzupełnione różnymi wypowiedziami, wiadomościami z lektury, uwagami i oceną opisywanego zjawiska. Spotykamy reportaże podróżnicze, społeczne, obyczajowe, wojenne, gospodarcze:

— wywiady — rozmowy ze znanymi politykami, pisarzami, artystami, wynalzcami itp. Przed drukiem wywiadu rozmówca sprawdza tekst, czasem jeszcze coś dodaje lub zmienia. O takim tekście mówimy, że jest autoryzowany;

— felietony — krótkie artykuły, np. w formie żartobliwej gawędy, na aktualne tematy społeczne, obyczajowe lub kulturalne;

— recenzje — krytyczne omówienia książek, przedstawień teatralnych, sztuk telewizyjnych, wystaw plastycznych, filmów;

— utwory literackie — wiersze, fragmenty prozy, szkice literackie;

— notatki — krótkie informacje o wydarzeniach dnia, ciekawostki.

## SPOTKANIE II

● Opracowujemy jednodniówkę.

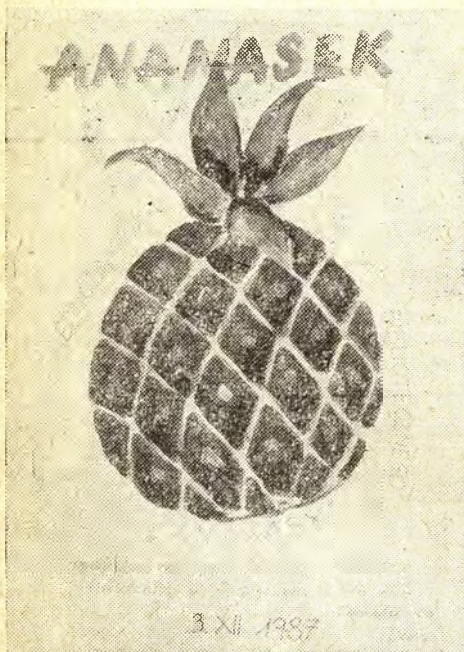
— Ustalamy, z jakiej okazji wydamy jednodniówkę.

— Wybieramy kolegium redakcyjne mając na uwadze umiejętności i predyspozycje poszczególnych członków aktywów oraz autorów tekstów, które przewidujemy do jednodniówki.

— Ustalamy format i strukturę jednodniówki.

— Omawiamy szczegółowo koncepcję zawartości oraz szaty graficznej. Układ treści decydujemy się rozwiązać następująco:

Strona tytułowa: tytuł z podaniem okoliczności wydania jednodniówki, numer, data, ilustracja.



Na kolumnach dwu- lub jednolubowych będą zamieszczone:

- artykuł,
- reportaż,

— utwór beletrystyczny, np. coś z własnej twórczości członków aktywów,

— wydarzenia tygodnia (w formie notatek, informacji, ciekawostek),

— recenzja (np. ostatnio przeczytanej książki lub obejrzanego spektaklu),



— rozrywkę umysłową — zagadki, rebusy, krzyżówka,

— humor, satyra, żarty, dowcipy, anegdoty, humor rysunkowy.

● Ostateczne ustalenie szaty graficznej odpowiednio do zamieszczonego materiału zostało powierzone redaktorowi technicznemu. On też zobowiązał się opracować i zamieścić na końcu jednodniówki (na ostatniej stronie) stopkę.

Ⓢ Dalsze spotkania z aktywem będą miały charakter roboczy. Ci, którzy wchodzić w skład redakcji, będą przygotowywali pod nadzorem bibliotekarza materiał do jednodniówki.

Na ilustracjach strony tytułowej jednodniówek przygotowanych przez aktyw w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Oświęcimiu.

Źródła:

*Encyklopedia wiedzy o prasie.* Wrocław 1976, Świerkowski Ksawery: *Zarys wiedzy o książce dla bibliotekarza.* Warszawa 1966.

**STANISŁAWA NIEDZIELA**

# Nasza biblioteka

## Lekcja biblioteczna dla kl. I szkoły podstawowej

Cele:

- zapoznanie uczniów z biblioteką szkolną i jej zbiorami;
- przygotowanie do samodzielnego wyboru książek;
- zapoznanie uczniów z zasadami korzystania z biblioteki szkolnej (z wypożyczalni, z czytelnicy), zwrócenie uwagi na konieczność dbania o książki.

## TOK LEKCJI

● Wprowadzenie — uroczyste powitanie dzieci przez bibliotekarza i stworzenie miłej atmosfery (zwrócenie uwagi na to, iż jest to pierwsze ich spotkanie w bibliotece szkolnej i od tego momentu dzieci będą już czytelnikami tej biblioteki).

### ● Wycieczka po bibliotece

Zapoznanie dzieci:

— z lokalem biblioteki — (wypożyczalnia, czytelnia, pomieszczenia magazynowe biblioteki);

— z rodzajem gromadzonych zbiorów — zwrócić uwagę, że biblioteka gromadzi nie tylko książki, lecz również czasopisma, zbiory audiowizualne (specjalne), albumy, teczki tematyczne i inne materiały;

— ze sposobem magazynowania zbiorów bibliotecznych — wprowadzić pojęcia: regał, półka, katalog, literatura piękna i jej podział, literatura popularnonaukowa i jej podział, księgozbiór podręczny;

— gdzie w bibliotece znajdują się książki przeznaczone dla uczniów kl. I (B, Bw, Prz);

— gdzie w bibliotece znajdują się lektury szkolne przeznaczone dla klasy I.

### ● Zasady korzystania z biblioteki szkolnej:

— wypożyczalnia — karta czytelnika, karta książki, skrzynki z kartami czytelników i kartami książek, regały z książkami;

— czytelnia — stoliki, krzesła, czasopisma, księgozbiór podręczny, zeszyt korzystających z czytelnicy;

— zasady zachowania się w bibliotece — regulamin biblioteki, napis „cisza”, dni i godziny wypożyczania książek, dni i godziny otwarcia czytelnicy, obowiązek szanowania książki jako własności społecznej.

Zajęcia można urozmaicić odczytaniem fragmentu ciekawej książki lub wiersza.

## Lekcja biblioteczna

● Rozmowa z dziećmi o książkach  
— Jakie książki dzieci mają w swoim domu?

— Jaka jest ich ulubiona książeczka?

— Jakie książki chciałyby przeczytać?

Pokazujemy dzieciom książki pięknie wydane, zwracając uwagę na okładki, ilustracje, nazwiska autorów i ilustratorów.

Przy oglądaniu książek przez dzieci zwracamy uwagę na sposób odwracania kartek, na wykorzystanie zakładek do książek.

● Rozdanie dzieciom zakładek do książek — zakładki są wykonane przez aktywnych bibliotecznych, są kolorowe, a na odwrocie zawierają hasła o poszanowaniu książki.

● Pierwsze wypożyczenie książki każdemu uczniowi — zachęcenie dzieci do samodzielnego wyboru książki, pokazanie dzieciom ich kart czytelnicy, omówienie, jakie dane karta zawiera i do czego służy, indywidualne wypożyczenie każdemu dziecku książki, którą wybrało.

● Zakończenie lekcji — bibliotekarka przypomina jeszcze raz o terminie zwrotu książek, o poszanowaniu książek, o zasadach zachowania się w wypożyczalni i w czytelnicy, zachęca do częstych odwiedzin biblioteki i do czytania książek.

### Uwagi

Aby osiągnąć główny cel, jakim jest nawyk czytania dzieci starszych i młodzieży, należy zwrócić szczególną uwagę na pierwsze zetknięcie się pierwszoklasistów z biblioteką szkolną i z książką. Wrażenia wyniesione przez dzieci z pierwszego spotkania rzutują na ich częsty kontakt z biblioteką w następnych latach szkolnych.

Spotkanie to powinno nastąpić wówczas, gdy dzieci znają już wszystkie litery.

Jedną z form pracy pedagogicznej nauczyciela-bibliotekarza jest „Pasowanie na czytelnika”, które może być połączone z lekcją biblioteczną przewidzianą w programie nauczania kl. I. Ustalenie terminu ułatwi częste kontakty z wychowawcami klas I.

Oprócz treści poznawczych, lekcja biblioteczna w kl. I powinna zawierać elementy, które wzbudzą w dzieciach zainteresowanie biblioteką, książką i czasopismami. Konieczne jest stworzenie przez bibliotekarza miłej i serdecznej atmosfery. Na zakończenie lekcji odbywa się „pasowanie na czytelnika” — wręczenie dzieciom zakładek do książek. Aby przygotować je

dla każdego z uczniów (w naszej szkole jest osiem klas I, a każda składa się przeciętnie z 32 uczniów), bibliotekarz musiałby poświęcić mnóstwo czasu, zaniedbując inne obowiązki. Toteż korzysta z pomocy aktywu czytelniczego, sterując jednak przebiegiem prac dzieci.

Do wykonania zakładek można wykorzystać wszystko, co jest w bibliotece zbędne i niepotrzebne, np.:

- ścinki folii nieprzydatne do okładania książek,
- stare, kolorowe czasopisma, które nie są objęte gromadzeniem i oprawą,
- książki zniszczone, wykreślone już z inwentarza.

Oprócz wymienionych materiałów potrzebne są: karton, klej, mazaki, zszywacz biurowy.

„Produkcja zakładkowa” może odbywać się przez wszystkie godziny otwarcia biblioteki. Aby praca toczyła się sprawnie, tworzymy „taśmę produkcyjną” z określonymi stanowiskami pracy, których zadaniem jest:

- wycinanie elementów zdobiących zakładkę,
- przygotowywanie pasków z kartonu,
- naklejanie i zdobienie,
- pisanie haseł o książkach na odwrocie zakładek.

— owijanie w folię i zszywanie zszywaczem,  
— sprzątanie miejsca pracy z „odpadów produkcyjnych”.

Podczas wykonywania tej pracy następuje ciągła zmiana dzieci przy poszczególnych stanowiskach.

Dzieci wykorzystują wolny czas na przerwach czy godzinach lekcyjnych wolnych od zajęć szkolnych, podejmują tę pracę bardzo chętnie, spontanicznie, mają świadomość jej pożytku. Same wymyślają hasła o książce, mają satysfakcję z efektu pracy, gdyż zakładki są estetyczne i — co najważniejsze — każda z nich jest inna.

Pierwszoklasiści po otrzymaniu zakładek na pierwszej lekcji bibliotecznej bardzo cieszą się z tego prezentu. Można zaobserwować, że większość z nich przez dłuższy czas przychodzi do biblioteki z zakładką w rękę, manifestując w ten sposób związek z biblioteką szkolną.

Zakładka do książki — niby nic, drobna rzecz, pamiątka z pierwszego spotkania, a pełni rolę symbolu przynależności do uczniów — czytelników.

**ALICJA FUDAŁA**

Z przykrością zawiadamiamy Szanownych Czytelników, że w związku ze znacznym wzrostem cen materiałów i usług poligraficznych wzrosnąć musiała również cena naszego miesięcznika.

**Od IV kwartału br. „Poradnik” będzie kosztował 220 zł.**

Jednocześnie przypominamy, że wpłaty na prenumeratę „Poradnika” na I kwartał oraz na cały rok 1989 przyjmowane są przez Oddział RSW „Prasa-Książka-Ruch” do 10 października br.



# Odpowiedzi redakcji

## PRZEPISY OKREŚLAJĄ WYMAGANIA MINIMALNE

Mam 31-letni staż pracy, od ok. 15 lat jestem zatrudniona na stanowisku starszego bibliotekarza. W r. 1982 ukończyłam studia bibliotekoznawcze, lecz nie uzyskałam wyższego stanowiska. Od instruktora WBP dowiedziałam się, że nie mogę awansować, ponieważ w bibliotece gminnej nie przewiduje się stanowiska wyższego niż starszy bibliotekarz. Po co więc zachęca się ludzi do studiów, stwarzając jednocześnie barierę w awansach? Takie przepisy są głęboko krzywdzące, a nie mówię już o tym, jaką pozycję wyznaczają bibliotekom miejskim.

Wymagania kwalifikacyjne ustalone w tabeli stanowisk i kwalifikacji pracowników zatrudnionych w bibliotekach, ośrodkach informacji naukowej oraz przy konserwacji zbiorów bibliotecznych, stanowiącej załącznik nr 1 do Rozporządzenia Ministra Kultury i Sztuki z dnia 14 listopada 1985 r. („Dziennik Ustaw” nr 56, poz. 291), są wymaganiami minimalnymi — np. dla stanowiska bibliotekarza przewidziano wykształcenie średnie lub na poziomie studium bibliotekarskiego oraz 4-letni staż pracy zawodowej, ale także wykształcenie wyższe bibliotekarskie i co najmniej 2-letni staż pracy bibliotekarskiej. Przepisy kwalifikacyjne oraz placowe nie wprowadziły mechanizmu awansów automatycznych czy też obligatoryjnych, które by decydowały, że po osiągnięciu większego stażu pracy pracownik musi awansować na stanowisko starszego bibliotekarza czy kustosa. Ale pracodawca mając do dyspozycji widelkowe stawki wynagrodzenia zasadniczego, a także dodatków funkcyjnych powinien uruchomić je dla uhonorowania pracownika wyżej kwalifikowanego, oczywiście jeśli idzie to w parze z osiągnięciem dobrych wyników pracy.

Skierowanie Pani na studia (można domyślać się, że na studia dla pracujących) mogłoby wiązać się z awansowaniem Pani na stanowisko wyższe, łącznie ze stanowiskiem kustosa. Sprawy awansowe są konsekwencją polityki kadrowej prowadzonej przez organ zatrudniającego. O awansie decydują dobre wyniki pracy, zakres odpowiedzialności zawodowej, oceny kwalifikacyjne, wreszcie posiadane środki finansowe. Co się tyczy zatrudnienia w bibliotece gminnej na stanowisku kustosa — przepisy kwalifikacyjne ani placowe nie stawiają żadnych przeszkód. Ustalenia dotyczące występowania

stanowiska kustosa w określonych bibliotekach (wyższych stopni organizacyjnych) zostały dawno zniesione.

Proponujemy, aby wyjaśniła Pani te sprawy posiłkując się opinią prawno-merytoryczną Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej lub Wydziału Kultury i Sztuki.

## ZWROT KOSZTÓW ZA WYMIANĘ KSIĘGOZBIORU

Wymieniam książki w dwu punktach bibliotecznych dowożąc je własnym samochodem. Czy przysługuje mi zwrot kosztów przewozu?

Za wymianę księgozbioru w punkcie bibliotecznym przysługuje kwartalny ryczałt w wysokości 600 zł tytułem zwrotu kosztów za dojazd i transport książek na terenie gminy, na którym nie ma środków komunikacji państwowej. Ryczałt ten przysługuje osobie dokonującej wymiany księgozbioru, tzn. kierownikowi gminnej biblioteki publicznej lub kierownikowi punktu bibliotecznego. W razie wymiany książek w kilku punktach bibliotecznych przysługuje ryczałt za każdą wymianę oddzielnie.

Podstawa prawna przyznawania ryczałtu: *Uchwała nr 158 Rady Ministrów z dnia 14 października 1985 r. w sprawie określenia wysokości stawek wynagrodzenia zasadniczego oraz wysokości, rodzajów i zasad przyznawania dodatków do wynagrodzenia pracowników upowszechniania kultury* („Monitor Polski” nr 36, poz. 240 § 18).

## ODZIEŻ ROBOCZA W BIBLIOTECE PUBLICZNEJ

Czy pracownikowi biblioteki publicznej przysługuje odzież robocza (obuwie, fartuchy), środki higieny itp. Czy są przepisy regulujące ich przydział?

Pracownikowi biblioteki niezależnie od zajmowanego stanowiska, tzn. od pomocnika bibliotecznego do kustosa, przysługuje odzież robocza: fartuch roboczy, obuwie tekstylne na filcu — zimą w pomieszczeniach niedogranych, obuwie profilaktyczne — latem, ocieplacz lub bluza ocieplona (w pomieszczeniach niedogranych).

Podstawa prawna: *Zarządzenie nr 53 Ministra Kultury i Sztuki z dnia 10 października 1984 r. w sprawie resortowych tabel norm przydziału ochron osobistych odzieży i obuwia roboczego pracownikom niektórych przedsiębiorstw oraz jednostek i zakładów budżetowych, podległych bądź nadzorowanych przez Ministra Kultury i Sztuki* (Dziennik Urzędowy MKiS 1984 nr 10).

## WYSOKOŚĆ ODSZKODOWANIA ZA ZGUBIONĄ KSIĄŻKĘ

**Jak obecnie ustala się wysokość odszkodowania za zagubioną książkę? Czy należy pobierać odszkodowanie pieniężne czy też inną książkę o odpowiedniej wartości i podobnej tematyce?**

Zgodnie z przepisami ramowego regulaminu wypożyczalni, przesłanego do bibliotek stopnia wojewódzkiego przy piśmie Departamentu Domów Kultury, Bibliotek i Stowarzyszeń Regionalnych nr DBS-III-530—15/75 z dnia 5 kwietnia 1975 r., każda z bibliotek powinna mieć własny regulamin wypożyczalni i czytelnik, wywieziony w miejscu widocznym dla czytelników. Regulamin ramowy stanowi, że wysokość odszkodowania za zagubioną, uszkodzoną lub zniszczoną książkę ustala kierownik wypożyczalni w zależności od aktualnej wartości książki na rynku i od stopnia jej uszkodzenia. Na sumy wpłacone z tytułu zagubienia lub uszkodzenia książki biblioteka wydaje czytelnikowi pokwitowanie (§ 5 ramowego regulaminu wypożyczalni). Czytelnik może za zgodą kierownika wypożyczalni dostarczyć — zamiast zagubionej lub zniszczonej — inną książkę nie mniejszej wartości, przydatną dla biblioteki (§ 5 ramowego regulaminu wypożyczalni).

## JESZCZE O SPRZĄTANIU

**Pracuję w dwóch filiach w dwóch wsiach: w jednej — cztery dni, w drugiej — 1 dzień. Dotychczas sprzątałam te biblioteki na podstawie umowy, lecz obecnie umowę zerwałam. Czy kierownik gminnej biblioteki publicznej może mnie zmusić do sprzątania? Zagrożono mi, jeśli nie będę sprzątać lub nie znajdę następcy, zabranieniem premii, „trzynastki”, i obciążeniem kosztami mandatów San-Epidu, a nawet zwolnieniem z pracy.**

Powierzenie pracownikowi sprzątkania małych pomieszczeń może być potraktowane bądź jako praca uzupełniająca wykonywana w ramach zawartej z nim umowy o pracę (wchodząca w zakres obo-

wiązków służbowych), bądź jako praca dodatkowa wykonywana poza godzinami pracy na podstawie zawartej z pracownikiem odrębnej umowy. Naszym zdaniem nie ma Pani obowiązku zawierania takiej umowy, a uzasadnieniem odmowy może być np. duże obciążenie pracami podstawowymi (bibliotecznymi), wielkość pomieszczeń do sprzątkania, niemożność poświęcenia na te czynności dodatkowych godzin.

## AWANS PO STUDIUM PODYPLOMOWYM

**W bibliotece pracuję dwunasty rok. W ub. roku ukończyłam podyplomowe studia bibliotekarskie — do tej pory nie uzyskałam ani przegrupowania, ani podwyżki.**

Awansowanie Pani jest sprawą, której rozstrzygnięcie leży w gestii organu zatrudniającego (urzędu gminy) i wiąże się z polityką kadrową. Skoro pracodawca delegował Panią na studia podyplomowe, powinien być mieć na względzie awansowanie Pani na wyższe stanowisko i przegrupowanie w stawkach wynagrodzenia zasadniczego.

W obecnym systemie placowym awanse nie są obligatoryjne. W tabeli stanowisk i wymagań kwalifikacyjnych (zał. nr 1 do Rozporządzenia Ministra Kultury i Sztuki z dnia 14 listopada 1985 r. — „Dziennik Ustaw” nr 56 poz. 291) zostały ustalone dla każdego ze stanowisk minimalne wymagania w zakresie wykształcenia i stażu pracy. Jednak obowiązkiem organu zatrudniającego jest ocena wyników pracy zawodowej pracownika i awansowanie go w miarę posiadanych środków. Zresztą coroczna waloryzacja płac wynikająca z ustawy o upowszechnianiu kultury oraz o prawach i obowiązkach pracowników upowszechniania kultury przewiduje podwyższenie wynagrodzeń wszystkich zatrudnionych pracowników (poza odbywającymi wstępną staż).

Proponujemy zwrócenie się w obydwu sprawach do dyrekcji lub pracowników działu instrukcyjno-metodycznego Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej nadzorującej biblioteki gminy, w której jest Pani zatrudniona.

(K.K.)

# 60 lat Biblioteki Narodowej w Warszawie

## Wystawa w Radomiu

W roku bieżącym mija 60 lat od powstania w Warszawie Biblioteki Narodowej powołanej do życia Rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 lutego 1928 roku. Dla uczczenia tej znaczącej rocznicy Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Radomiu zorganizowała przy współudziale Biblioteki Narodowej, która udostępniła cenne materiały, wystawę poświęconą jej historii i działalności. Wystawa mieści się w lokalu Filii nr 6 WBP przy ul. Kusocińskiego 13.

Obszerna plansza informacyjna zapoznaje zwiedzającego z historią Biblioteki Narodowej i jej obecną działalnością. Wspomniano tu o zasługach Stefana Dembego położonych dla jej utworzenia, o pochodzeniu zbiorów (Biblioteka Żaluskich oraz biblioteki polskie na emigracji w Rapperswilu i w Paryżu), a także o losach Biblioteki Narodowej w okresie drugiej wojny światowej i wreszcie o jej znaczeniu w dniu dzisiejszym. Dzieje Biblioteki Narodowej zostały — oczywiście w wielkim skrócie — przedstawione na fotografiach pochodzących z jej zbiorów. Na szczególną uwagę zasługują zdjęcia z lat przedwojennych. Jest tu historyczna fotografia z uroczystego otwarcia Biblioteki Narodowej w r. 1930 w gmachu przy ul. Rakowieckiej (będącym jej pierwszą stałą siedzibą), z obecnym na sali prezydentem Mościckim oraz z przemawiającym ministrem Czerwińskim. Pozostałe zdjęcia z tamtych lat przedstawiają Stefana Dembego, inicjatora i pierwszego dyrektora Biblioteki Narodowej, oraz fragment magazynów przy ul. Rakowieckiej. Na innych fotografiach widnieją kolejne siedziby Biblioteki — gmach główny przy ul. Hankiewiczza, Pałac Krasieńskich o pięknych zabytkowych wnętrzach (Sala Ryckerska, Sala Kariatyd), gdzie mieszczą się zbiory specjalne. Ekspozycja ukazuje też makietę i kolejne etapy budowy nowego, czekającego na ukończenie gmachu Biblioteki przy Al. Niepodległości.

Liczne ulotki informują o działalności wydawniczej Biblioteki Narodowej, reklamując poszczególne grupy publikacji, m. in. wydawnictwa bibliofilskie i serie wydawnicze. Z szerokiej i różnorodnej działalności wydawniczej zaprezentowano wszystkie człony bibliografii narodowej — „Przewodnik Bibliograficzny”, „Biblio-

grafię Zawartości Czasopism”, „Bibliografię Czasopism i Wydawnictw Zbiorowych”, liczne opracowania Instytutu Książki i Czytelnictwa oraz Instytutu Bibliograficznego, a wśród nich m.in. serie: Zeszyty Przekładów i Poradniki Bibliograficzne, roczniki, w tym „Rocznik Biblioteki Narodowej”, „Ruch Wydawniczy w Liczbach” i in.

Niemalą miejsca i uwagi poświęcono również szerokiej działalności wystawniczej. W jednej z gablot umieszczono wydane w atrakcyjnej szacie graficznej katalogi wystaw, m.in. *Stefan Kotarski, Dietrichowie, Literatura polska w autografach, Wystawa grafiki książkowej Tadeusza Tuszeńskiego*. Uzupełnieniem są plakaty towarzyszące wystawom: *Warszawa muzyczna drugiej połowy XIX wieku, Skarby Biblioteki Narodowej, Polska na starych mapach, Polska książka dla dzieci i młodzieży do 1918 roku, Piękna książka i grafika francuska do końca XVIII wieku*.

Zbiory specjalne ukazano przy pomocy wypożyczonych z Biblioteki Narodowej podobizn starych druków, wśród nich dzieł tak znaczących w historii i kulturze naszego narodu jak *Treny Jana Kochanowskiego, Bajki i przypowieści Ignacego Krasieckiego, Przestrogi dla Polski Stanisława Staszica. O poprawie Rzeczypospolitej Andrzeja Frycza Modrzewskiego i De revolutionibus orbium coelestium Mikołaja Kopernika* oraz ze zbiorów muzycznych: marsz gen. Dwernickiego, polonez i walc Tadeusza Kościuszki, rękopisy mazurków Chopina (wydanie faksymilowe).

Na wystawie poświęcono też uwagę przypadającemu w roku bieżącym 20-leciu *Ustawy o bibliotekach z dnia 9 kwietnia 1968 roku*. Zaprezentowano egzemplarz *Ustawy* wydany w pięknej szacie graficznej oraz artykuły w „Przeglądzie Biblioteczny” i „Bibliotekarzu” z lat 1968 i 1978 poświęcone ustawie i jej rocznicy.

Wystawa spotkała się z bardzo dobrym przyjęciem ze strony zwiedzających, a szczególne zainteresowanie nią wykazują młodzi czytelnicy, którzy mają okazję zapoznać się w ten sposób z historią i tradycjami naszej Książnicy narodowej.

MAŁGORZATA KRYŚCIŃSKA

# Zapiski bibliofila z książek i z życia wyjęte

ANDRZEJ KEMPA

## Opinie czytelnicze

Na ostatniej aukcji antykwarycznej w Łodzi, w kwietniu 1988 r. przeliczytowano z 6000 zł na 33 000 głośną niegdyś książkę Ludwika Kropińskiego *Julia i Adolf czyli Nadzwyczajna miłość dwojga kochanków nad brzegami Dniestru*, z 14 utrzymywanymi w sentymentalnej konwencji litografiami Walentego Sliwickiego. Ta wzorowana na *Nowej Heloizie* Rousseau'a powieść, zaledwie opuściwszy pod koniec 1824 r. mury księgarni Natana Glücksberga została gruntownie oceniona przez fachowego recenzenta, Franciszka Salezego Dmochowskiego, który w styczniowym numerze „Biblioteki Polskiej” z r. 1825 tak pisał:

*Adolf i Julia*, pod względem prostoty układu, pięknych myśli, obrazu namiętności i wypracowania stylu, pomnoży skarby literatury i języka naszego i będzie piękną częścią wieńca, który ozdabia czoło autora *Ludgardy*, *Emroda* i tylu dum czułością i prostotą tchnących; a nade wszystko na tym to dziele kształcić będą swój styl pisarze, którzy w podobnymże zawodzie pracować zechcą.

Tymczasem opinie na temat dzieła wśród czytelników były podzielone. Część nudziła się setnie przy lekturze sentymentalnej powieści, której osnową były „tkliwe uczucia delikatnej miłości”, część zaś roniła łzy nad losami dwojga kochanków. Do nich to przecież odwoływał się sentymentalny generał, pisząc: „O pismach serca powinno wyrokować serce, kierowane dokładną znajomością serc ludzkich”. I chociaż książka cieszyła się ogromną popytnością wśród kobiet, to przecież jedną z czytelniczek wprost upomniała się o zwrot dwóch dukatów zapłaconych za nią podczas kontraktów kijowskich. Pisze o tym świadek tamtych czasów, Szymon Konopacki, w swoim pamiętniku *Moja druga młodość* (Warszawa 1900):

Zachwalałeś pan przede mną powieść Kropińskiego pt. *Julia i Adolf*. Polegałam na zdaniu pana i kupiłam teraz te dwa tomy nudnych, jak lukrecja, listów romansowych. Przedmowa zachęca, bo śmiało zapowiada, że jest to jakby polska *Nowa Heloiza*. Ale czy pan uwierzy, że zabrakło cierpliwości, ażeby do końca doczytać, tak nieznośna, tak usypia-

jąca jest w tym monotonia. Zdaje się, że nie mogłabym nigdy pokochać tak ciągle jęczącego Adolfa. Nieustannie ach! i ach! To dzieło podobne jest do obiadu, na którym nie podano ani żadnej zupy, ani kawałka mięsa posiłnego, tylko cukierki po cukierkach, aż do końca. Nad czymże tu płakać? Chyba z zawodu po takiej przedmowie. Wydziwić się nie mogę, żeś pan łzy wylewał! Czym tam pani Wielhorska tak mocno się przejęła, że słuchając czytania tej powieści, zemdlala biedaczka!

## Apostrofa do książek

Z artykułu Mieczysława Rokosza *O istocie bibliofilstwa czyli Biały Kruk* (Księga pamiątkowa Ogólnopolskiego Zjazdu Bibliofilów w Lublinie 16–17 marca 1985 roku, Lublin 1987) wydobynam cytowany przez autora „anonimowy wierszyk siedemnastowiecznego scholara”:

Sliczne książki, witajcie, nad słońce  
jaśniejsze  
Zabawki i rozrywki mnie najprzyjem-  
niejsze.  
Miło mi na was patrzeć i przyjaźń  
zawierać,  
Miło mi żyć wśród was i z wami  
umierać.

Zgrabny ten wierszyk, wbrew opinii Rokosza, nosi wszelkie cechy szkolnej rymowanki pijarskiej, a nawet przypomina zakończenie ogłoszonego w r. 1774 w „Zabawach Przyjemnych i Pożytecznych” głośnego *Hymnu do miłości ojczyzny* Krasickiego: „Nie żał żyć w nędzy, nie żał i umierać!” Tak więc można wnosić, że ów czterowiersz powstał w ostatniej ćwierci XVIII w. Osoby zainteresowane konstrukcją takich właśnie szkolnych wierszy na zadany temat niech spojrzą do znakomitych wspomnień Stanisława Morawskiego *Szlachta-bracia* (Poznań, 1929 s. 89–91).

## Piszemy listy

Wpadł mi w ręce szeroko zapewne kolportowany list otwarty Janusza Przymonowskiego ze stycznia 1988 r. W liście tym (bez wyrażonego nakładu i wydawcy) ceniony prozaik i publicysta tak oto zwraca się do czytelników: „Szanowna Pani! Szanowny Panie! Księgarze i bibliotekarze są w dziedzinie kultury tym czym piechota

w działaniach bojowych, czyli żołnierzami pierwszej linii frontu". Używszy takiego militarnego porównania Przymanowski doszedł do wniosku, że żołnierze w warunkach bojowych powinni mieć przynajmniej amunicję, więc w kolejnych akapitach omówił pokrótce treść wznawianych i przygotowywanych do druku swych książek, wyręczając w tym względzie autorów tzw. „jaskółek” — not, zamieszczanych w „Zapowiedziach Wydawniczych”. O celu swego zamierzenia pan Janusz napisał wyraźnie: „Od dawna my, autorzy, winniśmy Wam rzetelną i wczesną informację o tytułach, na które możecie liczyć w najbliższym czasie. W nowych, znacznie trudniejszych warunkach działania stało się to po prostu nieodzowne”. A dalej już poszło gładko w pana Januszowym liście — w kolejnych akapitach znalazły się noty informacyjne o właśnie wydawanych wznowieniach jego książek, a następnie o dalszych tomach przygotowywanych do druku. Na koniec melancholijny trzykroppek, gdy mowa o tym, że na nową książkę pana Janusza *Ceglane gniazdo* „trzeba będzie poczekać jeszcze ze dwa lata...”

Przyjawszy od autora listu „pозdrowienia serdeczne i uśmiechnięte” uśmiecham się na myśl, co będzie, jeśli za przykładem pana Przymanowskiego i inni pisarze zechcą rozsyłać podobne listy otwarte w setkach i tysiącach egzemplarzy do szanownych pań i szanownych panów.

#### Bibliofilskie rara et curiosa

Na biurku Waszego ajenta znalazły się następujące świeżo wydane publikacje bibliofilskie:

● Stanisława Bulkiewicza *Rudolf Mękicki (1887—1942)*. Łódź: Łódzkie Towar-

zystwo Przyjaciół Książki, 1988. Ten 16-stronicowy drucek, wydany w nakładzie 300 egz., zawiera referat wygłoszony 8 kwietnia 1987 r. na zebraniu ŁTPK w setną rocznicę urodzin i czterdziestolecie śmierci Rudolfa Męckiego. Ilustracje pochodzą ze zbiorów inż. Juliusza Męckiego, syna Rudolfa. Całość wydawnictwa typograficznie opracował Michał Kuna.

● Stacja Małej Poligrafii Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Opolu wydała drucek ulotny *Aukcjofraszki opolskie wydrukowane w 44 numerowanych ściśle imiennych egzemplarzach w wyłącznej dyspozycji Prezesa Michała I. Ulotny i wyraźnie okazalny charakter bibliofilskiego przedsięwzięcia wydawniczego opolan potwierdza słuszność powiedzonka „szkoda czasu i atlasu”, nawet jeśli tym atlasem będzie „tylko” blisko 400 arkuszy papieru czerpanego o formacie 31 x 22 cm, zużytego na wspomnianą publikację.*

● Inną publikacją opolan jest broszurka *Ze starych drukarni Górnego Śląska* (Bibliopolis 1987), zawierająca oprócz krótkiego wstępu pióra K. S. i R. S. podobizny kilkunastu drzeworytniczych ilustracji i ozdobników, które obdito z oryginalnych klocków pochodzących z wyposażenia drukarni działających na Górze św. Anny. Druceki wydano w nakładzie 333 ręcznie numerowanych i podpisanymi wydawców opatrzonych egzemplarzy. Tej inicjatywie wydawniczej warto przyklasnąć i życzyć kontynuacji.

W następnych odcinkach „Zapisków bibliofila” ukażą się dalsze informacje o bibliofilskich nowościach wydawniczych, dzięki czemu kolekcjonerzy druków bibliofilskich będą mogli śledzić bieżący ruch na tym polu.



# SYLWETKI BIBLIOTEKARZY



## Kazimiera Wilczyńska 1900—1937

### Między książką a czytelnikiem

Są ludzie znaczeni w swym działaniu, pozostawiający po sobie pamięć przerastającą wartość tego, czego dokonali. Są inni, którzy w życiu wiele zrobili, a słuch po nich zaginął. Oby tak nie było i z Kazimierą Wilczyńską. Obowiązkiem nas wszystkich, którzy korzystaliśmy z hojności jej serca i umysłu, jest zadbać, by nie poszło w niepamięć to, czego dla bibliotekarstwa polskiego dokonała. Mimo że nie zestawiła po sobie dzieł pisanych, potrafiła stworzyć szkołę myślenia inspirowaną wiele cennych działań dla usprawnienia relacji między książką a czytelnikiem. Związana przez niemal całe życie z Biblioteką Publiczną m.st. Warszawy, bibliotekarstwu naszemu pozostawiła wzory w zakresie organizowania informacji bibliotecznej, zbiorów obejmujących szeroko pojętą naukę o książce, nauczania bibliotekarzy i poradnictwa bibliotecznego.

Kazimiera Wilczyńska urodziła się w lutym 1900 r. Po maturze i pierwszych latach studiów medycznych, przerwanych ze względu na warunki materialne, pracując przez czas jakiś zarobkowo w przychodniach dla jej zainteresowań urzędach, by w r. 1925 związać się na stałe z bibliotekarstwem. Początkowo brała udział w pracy tzw. „dembiaków” — grupy osób zorganizowanej przez Stefana Dembego dla przygotowania mającej powstać Biblioteki Narodowej. Nie była to szkoła, dawała jednak wiedzę bibliotekarską i ideowy stosunek do pracy, a może nawet więcej — entuzjazm, który cechował panią Mirę we wszystkim, co później robiła.

Od r. 1928 datuje się jej długoletnia praca w przejętej właśnie przez magistrat Bibliotece Publicznej m.st. Warszawy oraz wejście w krąg pełnych aktywności twórców współczesnego bibliotekarstwa polskiego, takich jak Wanda Dąbrowska, Helena Radlińska, Jan Muszkowski, Adam Łysakowski i wielu innych. Pani Mira łączyła w sobie umiejętność szerszego teoretycznego spojrzenia na sprawy oraz cechy niezbędne w codzienności bibliotekarskiej — dokładność, systematyczność, docenianie drobiazgów; jednocześ-

nie szybko ujawniła wielki talent dydaktyczny.

Biblioteka jest po to, by zaspokajać wszelkie potrzeby czytelników; bibliotekarz jest po to, by umiał pomóc czytelnikowi w odnalezieniu tego, co jest w danej chwili obiektem jego zainteresowania. Bibliotekarz do pracy w bibliotece musi być właściwie przygotowany, a ponadto nie może poprzestać na tym, czego się raz nauczył, lecz pracując powinien nieustannie nadążać za rozwojem świata. Z tych podstawowych założeń powstawały z inspiracji pani Miry nowe działy w bibliotece. Uważała, że czytelnik powinien być informowany nie tylko o książce znajdującej się w zbiorach, ale i o wszelkiej książce z interesującej go dziedziny, stąd przywiązywała wielką wagę do gromadzenia bibliografii i do umiejętności posługiwania się nią przez bibliotekarzy. Obok katalogów i bibliografii wyrastały niezbędne przy informowaniu czytelników kartoteki.

Pani Mira uważała, że należy szanować cudzy czas, więc czytelnik nie musi przychodzić do biblioteki po informacje — może je uzyskać listownie lub przez telefon. Z czasem (1938) wprowadziła sporządzenie (odpłatnie) odbitek fotograficznych z potrzebnych czytelnikom tekstów. W ten sposób w Bibliotece Publicznej m. st. Warszawy powstał najnowocześniejszy ośrodek informacji, najbardziej inspirowany — obok działalności w tym zakresie Adama Łysakowskiego w Bibliotece Uniwersyteckiej w Wilnie.

Równie wiele troski co czytelnikom poświęcała pani Mira bibliotekarzom. Zorganizowanie Działu Bibliologii i księgozbiorów podręcznych dla pracowników stało się trwałym wkładem w ich nieustanne doskonalenie. Pani Mira, która nie znała godzin pracy, a przebywała w Bibliotece Publicznej od rana do wieczora, zawsze z największą uprzejmością w swym pełnym kwiatów Dziale Bibliologii udzielała porad każdemu, kto się po nie zgłosił. To indywidualne poradnictwo prowadzone przez całe lata musiało zaważyć na pogłębieniu wiedzy bibliotekarzy.

W zorganizowanej przez siebie Bibliologii pani Mira gromadziła wszystko, co dotyczyło szeroko pojętej książki, bibliotek i czytelnika. Przy tym prekursorskie było łączenie różnych form dokumentów w jednym zbiorze.

Lubiła, zapytana np. o zjazd bibliotekarzy, pokazać, co w związku z nim się ukazało — fotografie, druki ulotne, gazetowe informacje. Gromadziła formularze biblioteczne, ekslibrisy. Uważała, że każdy dokument, który jest dowodem zaistniałego faktu, jeżeli dotyczy tematyki działu, powinien się w nim znaleźć. Pilnie też obserwowała, co w dziedzinie książki, bibliotek i czytelnictwa dzieje się na świe-

cie, by wiadomości i o tym zgromadzić w swym dziale.

Od czasu gdy powstała w r. 1929 przy Bibliotece Publicznej Szkoła Bibliotekarska, pani Mira związana jest z nią najpierw jako wykładowczyni, a następnie jako kierowniczką. Bierze udział we wszystkich, co szkoły dotyczy. Wypisuje świadectwa, koordynuje programy nauczania. Na to warto zwrócić szczególną uwagę. Programy powstawały w ścisłym porozumieniu między specjalistami z danej dziedziny a panią Mirą i dzięki temu były z sobą zsynchronizowane, czego np. bardzo programom współczesnym brak. Ciekawą praktyką szkoły był obowiązek składania przez absolwentów powtórnego egzaminu w 5 lat po jej ukończeniu i zarazem po pięciu latach pracy bibliotecznej. Ten powtórný egzamin to szczególny sposób na walkę z rutyną w pracy i obowiązek śledzenia tego, co nowe.

Rok 1939 przynosi załamanie się działalności Biblioteki Publicznej, lecz pani Mira nie opuszcza swej placówki. 19 stycznia 1945 r. wraz z kilkoma pracownikami wraca do Biblioteki podpalonej przez Niemców przed samym opuszczeniem Warszawy — ratują, co mogą, przebywając w niesłychanie ciężkich warunkach. 26 maja 1945 r. Biblioteka została znów otwarta dla publiczności. W owym czasie takie tempo pracy było możliwe...

Pierwszym dziełem Kazimierzy Wilczyńskiej informującym społeczeństwo o sytuacji Biblioteki było zorganizowanie wystawy obrazujące dokonane zniszczenia. Pani Mira podejmuje przerwane przez wojnę prace nad organizacją Działu Informacji, Bibliologii, Poradnictwa Biblio-

tecznego. Organizuje kursy biblioteczne. Zyje pełnią odbudowy. Pomaga w organizowaniu zajęć dla Liceum Bibliotekarskiego, zajęć dla studentów Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Warszawskiego. Pomaga każdemu, komu tylko pomóc może. Nawet w sprawach finansowych. Przekonana, że człowiek powinien pracować jak najlepiej w ramach umowy o pracę, nagrody uznaje za dodatek nieuzasadniony, chowa je do szuflady i traktuje jako fundusz pożyczkowy dla bibliotekarzy. Można było brać z niego pieniądze i oddawać w bardzo długich i dogodnych ratach. Sama z tego korzystałam.

W r. 1965 pani Mira odchodzi na emeryturę. Pracuje jeszcze przez jakiś czas w niepełnym wymiarze godzin (w bardzo ciężkich warunkach) przy organizacji Archiwum Biblioteki Publicznej. Tak jak zawsze wszystko, robi to z całym zapalem. Swego ukochanego Działu Bibliologii nie odwiedza nigdy. To przestroga ku pamięci tych, którzy przejmując po kimś zorganizowaną placówkę myślą, że wszystko od nich się zaczyna. Toteż wspominając niezwykłą postać pani Kazimierzy Wilczyńskiej — mego niezapomnianego Mistrza — chciałabym zasugerować zaczynającym pracę, że (może warto wpierv rozejrzeć się i zastanowić, w jakim punkcie rozwoju danej placówki wtargnęliśmy ze swym działaniem. Żeby nic nie popsuć. I więcej mieć pokory!

Kazimiera Wilczyńska odeszła od nas 18 sierpnia 1987 r. Nie zostawiła po sobie artykułów ani książek. Ale śmiem sądzić, że zostawiła znacznie więcej w ludziach i w tym, co zdziałała.

**ALEKSANDRA NIEMCZYKOWA**

## INFORMACJE · POGŁOSKI · DONOSY · INFORMACJE

### PUBLIKACJE

„Bibliotekarz Zachodniopomorski” 1987 nr 1/2. Kolejny numer kwartalnika wydawanego przez biblioteki stopnia wojewódzkiego i zarządy okręgów SBP w Szczecinie, Koszalinie i Słupsku poświęcony został zbiorom naukowym i specjalnym Książnicy Szczecińskiej. Opublikowano artykuły dotyczące rozbudowy Książnicy (S. Krzywicki), zbioru głównego placówki (M. Sliwka), starych druków (E. Ostrowska), zbiorów muzyczno-fonograficznych (W. Dziechciowska), zbiorów Oddziału Sztuki (A. Chylińska), zbiorów kartograficznych (H. Kożan-Macjiewicz), nowości

rękopiśmiennych (C. Judek), sali im. Stefana Flukowskiego (J. Kosman), wypożyczalni dzieł sztuki (A. Wypych), zbiorów regionalnych (A. Solarska), dokumentów życia społecznego (K. Wunsch), skandynawistyków (B. Karasińska-Fluks), Oddziału Rezerw, Dubletów i Druków Zbędnych (W. Czuba), Zbiorów Wypożyczalni na Statki (G. Popiuk). Opublikowano artykuły poświęcone zasadom gromadzenia zbiorów Książnicy (H. Zak), jej warsztatu informacyjnego (L. Milewska), koncepcji organizacji czytelní bibliologicznej (B. Witkowska).

**Dzień Bibliotekarza Łódzkiego** zorganizował (12 V) Zarząd Okręgu SBP w Łodzi. W uroczystości uczestniczyło ok. 130 pracowników bibliotek z terenu miasta i województwa, przedstawiciele miejscowych władz partyjnych i państwowych, księgarze i wydawcy. W programie znalazły się m.in. wystąpienie przewodniczącego Zarządu Okręgu SBP — Andrzeja Kempy, referat prof. dr hab. Jadwigi Kołodziej-skiej, a w części artystycznej występy kabaretu. Wręczono Honorowe Odznaki SBP Krystynie Bielskiej, Wandzie Kluczowajd i Danucie Przybysz. Sześć osób uhonorowano Medalem 70-lecia SBP. Szereg zasłużonych bibliotekarzy otrzymało nagrody pieniężne przyznane przez Wydział Kultury, nagrody książkowe i listy gratulacyjne. (I. N.)

**Białobrzegi** (woj. radomskie) — zorganizowane (20 V) przez Miejsko-Gminną Bibliotekę Publiczną obchody Dnia Bibliotekarza nawiązywały do najważniejszych wydarzeń życia i działalności SBP. W programie znalazł się także występ młodzieży szkolnej w montażu literackim „Kto miłuje księgi”. Wyróżniający się pracownicy otrzymali nagrody pieniężne. Uroczystość zakończył zbiorowy wyjazd bibliotekarzy całego rejonu do Radomia na sztukę Z. Nowakowskiego „Gałązka rozmarynu”. (J. C.)

**W 19 województwach** nastąpił w ciągu ostatnich dwu lat spadek czytelnictwa. Statystycznie zmniejszyła się o 300 tys. egzemplarzy ilość rocznych zakupów dla bibliotek publicznych. Odnotowuje się coraz większe dysproporcje w sytuacji finansowej i lokalowej bibliotek, a także w wynikach czytelnictwa w poszczególnych województwach.

## PATRONOWIE BIBLIOTEK

**Imię Stefana Wiecheckiego „Wiecha”** — znanego warszawskiego felietonisty — otrzymała Biblioteka Publiczna przy ul. Inżynierskiej w Warszawie. Placówka specjalizować się będzie w księgozbiorze związanym z dziejami stolicy, a zwłaszcza jej częścią prawobrzeżnej.

**Julian Przyboś** został patronem Miejskiej Biblioteki Publicznej w Przeworsku (woj. przemyskie).

## JUBILEUSZE BIBLIOTEK

Uroczystość z okazji otwarcia nowego lokalu **GBP w Chlewiskach** (woj. radomskie) zbiegła się z jubileuszem 55-lecia tej (założonej z inicjatywy powiatowego Funduszu Dziesięciolecia Niepodległości Polski) placówki. (D.T.)

## ODZNACZENIA, NAGRODY

Podczas uroczystości z okazji Dnia Działacza Kultury Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski odznaczona została **Bogumiła Rogowicz** — kierowniczka Gminnej Biblioteki Publicznej w Otyniu (woj. zielonogórskie). Z tej samej okazji Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski odznaczono **Zofię Filberek** i **Elżbietę Szymił** z MBP im E. Raczyńskiego w Poznaniu.

**Doroczne nagrody Funduszu Literatary** za działalność upowszechnieniową otrzymali: **Stanisław Krzywicki** (dyrektor WiMBP w Szczecinie, przewodniczący Ogólnopolskiego Zespołu Partyjnego Bibliotekarzy i Księgarzy przy Wydziale Kultury KC PZPR, działacz Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich) — „za wybitny wkład w stworzenie systemu szerokiego upowszechniania współczesnej literatury polskiej” oraz **Janina Wilgał** (redaktor „Bibliografii polskiej 1901—1939”) — „za wybitne osiągnięcia w dziedzinie bibliografii polskiej”. Wyróżnienia otrzymali: **Mirosława Kocięcka** (emerytowana kierowniczka Zakładu Informacji Naukowej Biblioteki Narodowej, autorka m.in. podręcznika „Służba informacyjna w bibliotekach”) — „za osiągnięcia w organizacji i doskonaleniu warsztatu informacyjnego o książce” oraz **Czesław Krolek** (budowniczy i wieloletni dyrektor biblioteki publicznej w Nowym Tomysłu — woj. poznańskie) — „za dorobek w upowszechnianiu książki i czytelnictwa ze szczególnym uwzględnieniem środowiska wiejskiego”.

**Franciszka Palowska** — inicjatorka utworzenia i kierowniczka filii bibliotecznej w Skrzeńsku (woj. katowickie), działaczka kultury (m.in. współwórczyni zespołu teatralnego i zespołu wokalnego) — została laureatką przyznanej w tym roku po raz pierwszy nagrody wojewody katowickiego dla wybijających się młodych twórców oraz działaczy kultury.

## ZMARLI

**Maria Gutry** — zasłużona organizatorka bibliotekarstwa dziecięcego, kierowniczka pierwszej publicznej Biblioteki Wzorcowej dla Dzieci, inicjatorka utworzenia Muzeum Książki Dziecięcej Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy, były pracownik Ministerstwa Kultury i Sztuki, autorka i współautorka książek, artykułów fachowych, referatów, laureatka nagrody Prezesa Rady Ministrów i Nagrody im. Heleny Radlińskiej.